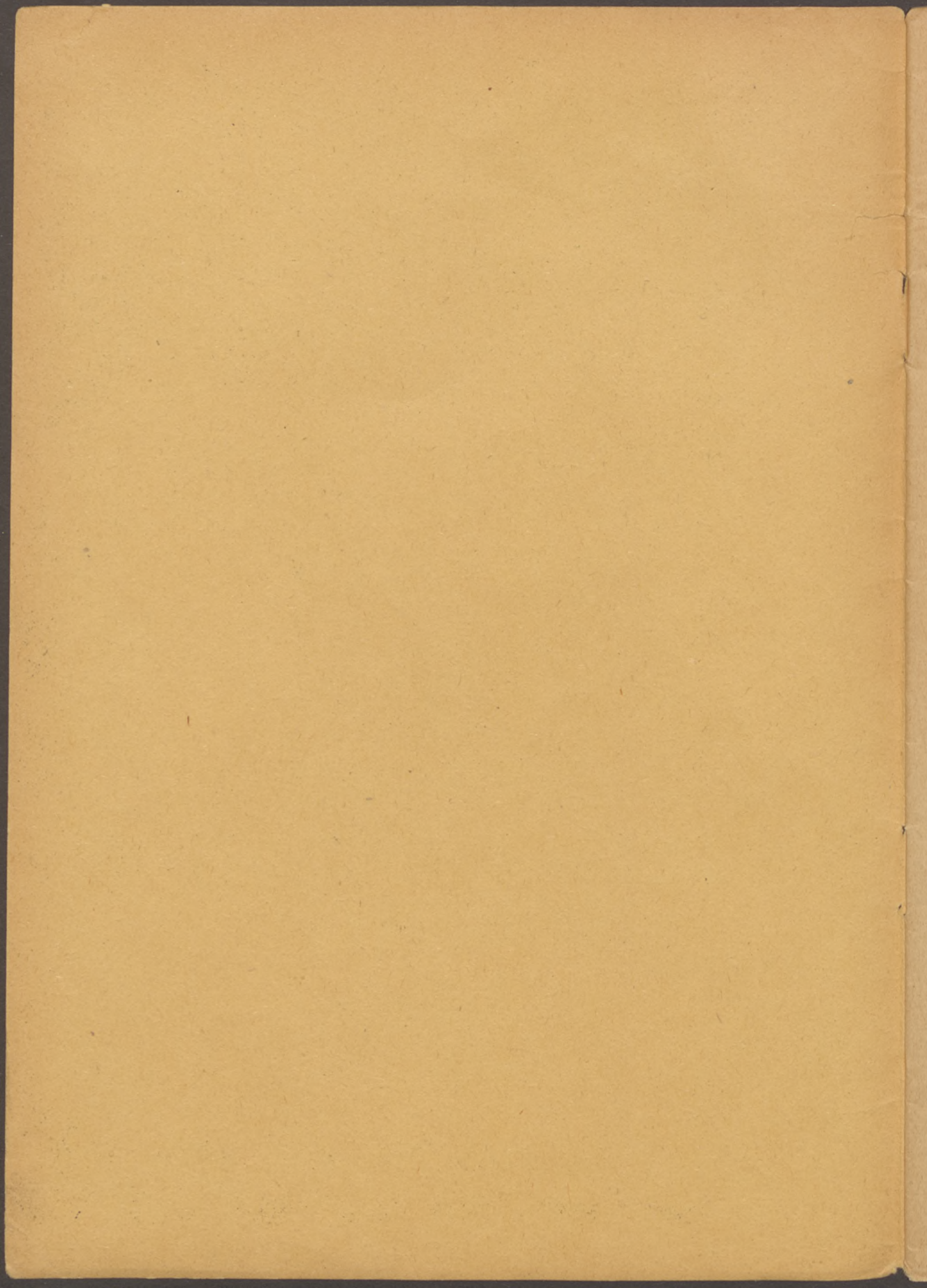




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**5
LWOWSKI
PUŁK ARTYLERII
POŁOWEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
5-GO LWOWSKIEGO PUŁKU
ARTYLERJI POŁOWEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JAN CZYRKO

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



313205

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

Gdy burza wojny światowej minęła, a państwa centralne wraz z Rosją — grabieżcy ziem polskich — rozsypały się w gruzy, zerwał orzeł polski kajdany przeszło stuletniej niewoli, wzleciawszy w wyżyny wolności.

Naród polski otrząsa się z apatji i bierności, zgłasza zdeptane prawa swoje, powstając zbrojnie we wszystkich polaciach dawnej Rzeczypospolitej. Na czele tego ruchu staje Wódz Legionów, Komendant Józef Piłsudski.

Głośnem echem rozbrzmiewa wykołysana ongiś marzeniem nuta mazurka Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Posiew serdecznej krwi przodków, którzy życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu ojczyzny w powstaniach 1830 i 1863 r. wydał obfity plon. Ziściły się przepowiednie wieszczów polskich.

Z tym jednak faktem nie mogli pogodzić się wrogowie Polski: Rosja, Niemcy i dogorywająca Austria. Postanowili oni za wszelką cenę przeszkodzić wskrzeszeniu Polski, a tem samem dać upust swej zajadlej nienawiści. Austria za narzędzie zamierzeń swoich wybiera Ukraińców z Małopolski wschodniej. Rzuca między dwa narody bratnie polski i ukraiński kość niezgody, wzniecając krwawy pożar nowej wojny na ziemi, na której ślania się jeszcze groźne widmo wojny światowej, a która zryta żelaziwem armatniem nawzajem zwalczających się jej wrogów, nie zdążyła dotychczas zabić ran swoich serdecznych.

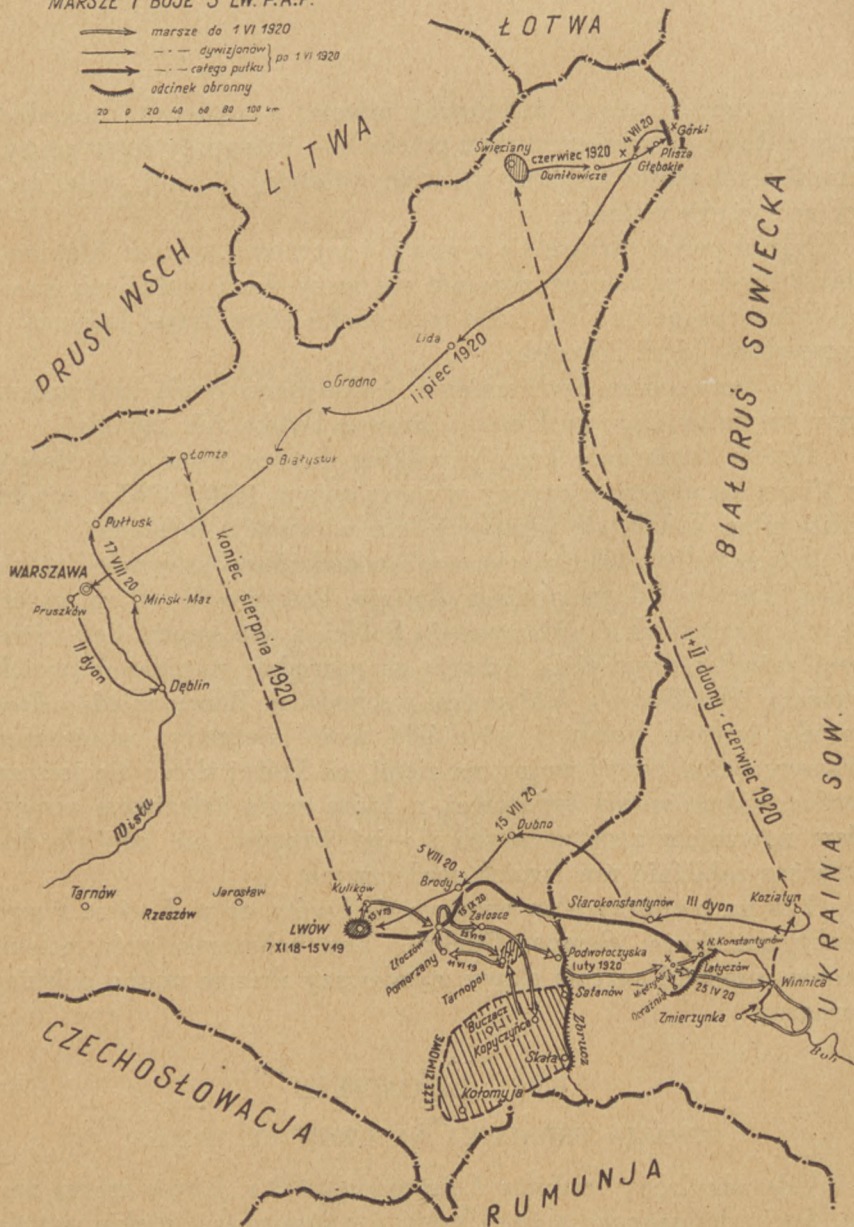
I tu na pierwszy plan wysuwa się Lwów, co w dewizie swego znaku ma słowa „Semper fidelis“. Ten bohaterski gród polski, znowu zajaśniał aureolą sławy, zyskawszy słuszne miano polskiej Saragossy.

BOJE LWOWSKIE

INWAZJA UKRAIŃSKA NA LWÓW 1.XI 1918 r.

Gdy obudzony rankiem 1 listopada 1918 r. Lwów stanął wobec faktu dokonanego przez Ukraińców zamachu, a ruskie patrole zaczęły rozbierać oficerów i żołnierzy Polaków z oddziałów austriackich, stojących garnizonem we Lwowie, bądź przebywają-

 marsze do 1 VI 1920
 --- dywizjonów } po 1 VI 1920
 ... całego pułku }
 odcinek obronny
 20 0 20 40 60 80 100 km



cych we Lwowie na urlopie, „Polska Organizacja Wojskowa”,¹⁾ działająca tutaj, rzuciła hasło walki orężnej. Tegoż dnia rozpoczęły się owe, mało sobie równych mające trzytygodniowe zmagania na ulicach miasta.

Załoga szkoły Sienkiewicza z majorem Tatarem Trześniowskim na czele stanowi pierwszy ośrodek walki, stając się niejako zaczątkiem armji walczącej o Lwów.

W krótkim czasie tego dnia wyrasta drugi ośrodek w domu Techników przy ul. Issakowicza, a w skład jego wchodzi członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej—przeważnie młodzież szkolna.

Pozostali Polacy, oburzeni niesłychanym terrorem i gwałtem watah ukraińskich szalejących na ulicach Lwowa, a zachęceni przykładem garstki młodzieży chwycili za broń bez różnicy wieku i płci, aby upomnieć się o swoje prawa. Formują się szybko coraz to nowe oddziały, tworząc improwizowane reduty, jak szkoła Marii Magdaleny, seminarjum przy ul. Jachowicza, gmach dyrekcji kolejowej, Góra Stracenia, dworzec główny i główna poczta. Oddziały polskie opanowują z każdym dniem coraz to większą część miasta, wreszcie dnia 15 listopada główny Komendant obrony Lwowa, kapitan Czesław Mączyński, ujmuje w pewien system dotychczasową walkę chaotyczną, dzieląc opanowane już przez Polaków części miasta na 5 regularnych odcinków.

Położenie Polaków mimo wszystko jednak było krytyczne. Nieprzyjaciel bowiem, przygotowany oddawna do napadu przy pełnem poparciu ustępujących władz austriackich, miał do dyspozycji bogate zasoby materiału ludzi, podczas gdy sztab polski w szkole Sienkiewicza poza olbrzymimi zapasami odwagi i zapamiętaniem nie rozporządzał z początku prawie niczem.

W takich warunkach można było mówić wyłącznie o partyzantce, opartej na działaniu drobnych improwizowanych oddziałków piechoty, formowanie zaś artylerji narazie było niemożliwe.

To też w pierwszych dniach cały ciężar walki spoczywał na barkach piechoty; artylerji zaś spodziewano się dopiero po nadejściu odsieczy. Wbrew tym pesymistycznym przewidywaniom już dnia 7 listopada 1918 roku piechota polska, atakująca leżący na stokach od ul. Pełczyńskiej bastjon Cytadeli, została nagle wsparta ogniem artylerji. To co zdawało się niemożliwością stało się faktem dokonany.

Od tej chwili datuje się historia 5-go lwowskiego pułku artylerji polowej.

¹⁾ T. zw. „P. O. W.” — tajna organizacja, założona przez Komendanta Józefa Piłsudskiego.

ORGANIZACJA ARTYLERJI OBRONY LWOWA.

Zaczątek obecnego 5-go lwowskiego pułku artylerji polowej stanowi baterja zapasowa 130-go austriackiego pułku artylerji polowej („Feldartillerieregiment 130“), złożona z trzech 8-mio centymetrowych połówek wzoru 05. Baterja ta, ewakuowana dnia 13 października 1918 roku z Czaczaku w Serbji (obecnie Jugosławja) po 16 dniach podróży przybyła dnia 28 października 1918 r. pod dowództwem kapitana Tadeusza Łodzińskiego do Rzęsny — Polskiej z całym inwentarzem, bez najmniejszego uszczerbku.

Majątek baterji tej był stosunkowo duży, bo 4000 kompletnych mundurów i butów 10.000 par bielizny, 10 wagonów żywności i 20.000 karabinów austriackich. Inwentarz ten został niestety częściowo rozkradziony przez ludność okoliczną i przez żołnierzy wracających z frontu a to z braku odpowiedniego nadzoru, obsada bowiem baterji składała się przeważnie z szeregowych narodowości niepolskiej.

Pozostały jednak 3 działa niezdolne do użytku oraz 80 ładunków ćwiczebnych, które pozornie również nie przedstawiały wartości bojowej. Porucznik Stanisław Królikiewicz jednak, jako oficer artylerji na własną propozycję otrzymał dnia 4 listopada pisemny rozkaz zorganizowania pierwszej baterji z dział przewiezionych przez kapitana Łodzińskiego.

„R O Z K A Z :

Komenda Szkoły Sienkiewicza.

Zawiadamiamy, że por. St. Królikiewicz jest komendantem baterji armat i on wyłącznie nią rozporządza. Wydać mu armaty, ludzi i konie art. — Baterja podlega wprost komendzie głównej.

Pozostaje w stanie zaprowiantowania Szkoły Sienkiewicza.

pieczęć okrągła
Naczelną Kom. W. P.

Podpis
Z rozkazu Komendy Głównej
(—) Sławski“

Porucznik Królikiewicz udaje się do Rzęsny-Polskiej, przywozi działa i konie, te ostatnie jednak oddaje tworzącej się kawalerji, ludzi zaś werbuje nadal na własną rękę, dowódca załogi „Szkoła Sienkiewicza“, nie rozporządzał bowiem potrzebną ilością artylerzystów.

Następnego dnia przywozi on z Rzesny naboje, niestety tylko ćwiczebne, używane do strzelania podczas uroczystości. — Dzięki jednak swojej przedsiębiorczości znajduje w magazynach przy dworcu głównym naboje do 3 calówek rosyjskich, które jakkolwiek nie nadawały się do posiadanych dział ze względu na mniejszy kaliber, jednakowoż mogły być użyte po owinięciu w szmatę. I oto w mgłę listopadowego dnia w kamienne wąwozy ulic wzbija się huk pierwszego polskiego armatniego strzału, skierowanego na bastjon Cytadeli, obsadzonej przez wroga.

Strzały były celne, to też Ukraińcy wnet wzięli baterję polską pod ogień karabinów, w wyniku czego został ranny ogniomistrz Grzegorz Kierski — pierwszy ranny we Lwowie artylerzysta.

Nazajutrz dnia 8 listopada baterja otrzymuje 2 trzycalowe połówki rosyjskie, zdobyte przez porucznika Tadeusza Królikiewicza w Skniłowie. Od dnia tego 1-a baterja stanowi już poważny czynnik bojowy, dotychczas bowiem wskutek różnorodnych kalibrów, dział i pocisków strzelanie miało działanie wyłącznie niemal moralne.

Laury Królikiewicza wzbudzają szlachetną rywalizację. Dnia 7 listopada 1918 r. porucznik Tadeusz Filipowicz wraz z ochotnikami przez siebie zwerbowanymi udaje się samorzutnie do Sokolnik i Skniłowa, gdzie wyciąga z płonących magazynów 1 austriacką haubicę 10 cm., 7 dział rosyjskich 3-calówek i 580 pocisków.

To też otrzymuje on od ówczesnego dowódcy waleczących we Lwowie oddziałów, pułkownika Czesława Mączyńskiego, rozkaz zorganizowania ze zdobytych dział drugiej baterji. Baterja ta już 11 listopada zajmuje pozycję przy ul. Nabelaka, w pobliżu nowego seminarjum nauczycielskiego z jednym działem, skierowanym na Cytadelę, a ponieważ w tymże czasie odbywał się atak ukraiński na szkołę kadecką, działo to wspierało również i broniącą się pod dowództwem rotmistrza Dzieduszyckiego, piechotę. Drugie działo ustawiono na rogu ul. Działyńskich i Grodeckiej z wystrzałem na dworzec główny, zajęty jeszcze w tym czasie przez oddziały ukraińskie.

Istnienie dwóch już baterji, pociągnęło za sobą konieczność utworzenia pewnego ogólnego kierownictwa artylerji, zarówno dla celów organizacyjnych jak i taktycznych.

Pracę tę podejmuje legjonista, major Marcelli Śniadowski, który zresztą już od 6 listopada tworzy komendę artylerji, umieszczoną przy ul. Polnej Nr. 25. Dział taktyczny w owej komendzie obejmuje kapitan Tadeusz Łodziński. Ci dwaj oficerowie ode-

grali główną rolę w zorganizowaniu bojowych jednostek lwowskiej artylerji.

Okolo 10 listopada komenda artylerji majora Śniadowskiego rozdzieliła się na dowództwo artylerji o charakterze organizacyjnym i tak zwaną komendę taktyczną, będącą zawiązkiem dowództwa przyszłego 1-go pułku artylerji polowej, pod kierownictwem kapitana Łodzińskiego.

Dnia 12 listopada zostaje utworzona Komenda Uzupełnień podporządkowana dowództwu artylerji, z zadaniem personalnego uzupełnienia utworzonych już jednostek.

Dnia 13 listopada z rozkazu komendy taktycznej majora Łodzińskiego organizuje porucznik Roman Odzierzyński, trzecią baterję dział polowych. — W skład jej wchodzi początkowo dwa działa rosyjskie polowe 3-calowe bez przyrządów optycznych, z czasem jednak wymieniono je na 10 centymetrowe haubice austriackie wzoru 14. — Bateria ta, jak zresztą wszystkie organizujące się podówczas, walczyła z niesłychanymi wprost trudnościami i brakami technicznymi, które usuwano dzięki sprytowi dowódców, kierujących się przysłowiem: „*potrzeba jest matką myślázków*“.

Bateria 3-a dnia 14 listopada 1918 roku zajęła pozycję przy ul. 29 Listopada obok domu L. 55 z głównym kierunkiem strzału na Cytadelę. Prócz tego miała ona zadanie wspomagania ogniem załogi szkoły kadeckiej, gdzie umieszczono punkt obserwacyjny i skąd kierowano również ogniem na Cytadelę podczas słynnego ataku w dniu 21 listopada, kiedy to wyparto Ukraińców poza obręb miasta.

Z każdym dniem artylerja polska wzrasta, stając się wreszcie potężnym i groźnym dla wrogów czynnikiem walki.

Już w dniu 16 listopada porucznik Zdzisław Latawiec otrzymuje rozkaz zajęcia pozycji napół otwarnej, jednym działem na północnym stoku wzgórza Św. Jura koło cerkwi, z kierunkiem strzału na koszary Ferdynanda. Działo to otrzymuje porucznik Latawiec o godzinie 11 w nocy z warsztatów kolejowych przy ul. Polnej. Stanowi ono w początkach całą baterję wraz z 6-a ochotnikami i dowódcą. Dnia 24 listopada otrzymuje jednak bateria drugie działo z warsztatów przy ul. Polnej. Następnie trzecie zostaje wydobyte przez porucznika Fedorowicza z jaru Wysokiego Zamku, czwarte zaś dowódca baterji przywozi z Kulparkowa.

W dalszym ciągu porucznik Tadeusz Kuchar otrzymuje jedną niekompletną 10 cm. haubicę austriacką, zdobytą przez porucznika Tadeusza Filipowicza w Sokolnikach i organizuje nową ba-

terję. Kompletuje on i zbiera części zapasowe z różnych magazynów tak, że w dniu 20 listopada zajmuje już pozycję bojową w południowej części Lwowa przy ul. Szymonowiczów i oddaje szereg strzałów na zachodni bastjon Cytadeli, powodując jego zniszczenie. Wkrótce porucznik Kuchar otrzymuje drugie działo i przyjmuje numerację 5-ej baterji.

Po ostatecznem wypędzeniu Ukraińców ze Lwowa porucznik Władysław Gruński, otrzymawszy trzy austriackie 10 cm. haubice niekompletne wprawdzie niezdolne do użytku, organizuje 6-ą baterję.

Że baterja ta mimo swego początkowego stanu stanęła na wysokości zadania i oddała niepoślednie usługi, zawdzięczać to należy usilnej pracy i pomysłowości dowódcy baterji.

Ostatnia powstała baterja miotaczy min 22 cm., której organizację powierzono porucznikowi Stanisławowi Kołodziejowi.

W tym samym mniej więcej czasie z taboru, który stanowił zrazu odrębną jednostkę pod dowództwem podporucznika Andrzeja Matkowskiego, zostają zorganizowane dwie kolumny amunicyjne i prowiantura pułkowa.

Organizację poszczególnych pododdziałów oparto na wzorach austriackich, o ile na to pozwalały braki w personelu i w materjale.

Tak zorganizowana artylerja lwowska została w dniu 21 listopada, t. j. w dniu ostatecznego oswobodzenia Lwowa, podporządkowana Inspektorowi Artylerji W. P. w Warszawie.¹⁾

Według też wzorów austriackich przystąpiono do zorganizowania dywizjonów; i tak rozkaz taktyczny Komendy Nr. 11 z dnia 22 listopada tworzy trzy dywizjony, po dwie baterje każdy, a mianowicie:

I dywizjon, w składzie 1-ej i 2-ej bateryj, dowódca por. Tadeusz Filipowicz (jednocześnie dowódca 2-ej baterji);

II dywizjon, w składzie 3-ej i 4-ej bateryj, dowódca por. Odzierżyński (zarazem dowódca 3-ej baterji);

III dywizjon, w składzie 5-ej i 6-ej bateryj, dowódca por. Tadeusz Kuchar (zarazem dowódca 5-ej baterji).

Stwierdzić tu jednak należy, że dowództwa dywizjonów w dziedzinie organizacyjnej nie odegrały żadnej roli, a miały one znaczenie wyłącznie taktyczne.

Dnia 28 listopada 1918 r. komenda taktyczna rozkazem swoim Nr. 20 przyjęła nazwę „Komenda Pułku Artylerji“, obok której używano również: „Komenda 1 p. a. p. Lwów“.

¹⁾ Zasada: rozkaz Inspekt. Art. W. P. Nr. 6. z dnia 21.XI.18 r.

Rozkaz ten zorganizuje jednocześnie pułk, tworząc zamiast dotychczasowych trzech — dwa dywizjony, a więc: — I dywizjon, w składzie bateryj 2-ej, 5-ej i 6-ej — dowódca kpt. Henryk Trzos, oraz II dywizjon, w składzie bateryj 1-ej, 3-ej i 4-ej — dowódca kpt. Henryk Kreiss.

W tym czasie dowództwa dywizjonów pełnią również funkcje organizacyjne. Ostateczne ustalenie organizacji pułku zostaje przeprowadzone w ramach artylerji lwowskiej rozkazem komendy pułku Nr. 23 z dnia 1 grudnia 1918 r.

Rozkaz ten, oparty na dyspozycjach „dowódców artylerji W. P. Lwów“ ustala nazwę pułku „1-y pułk artylerji polowej Lwów“, pod dowództwem kapitana Łodzińskiego, mianowanego przez generała Roję majorem za położone zasługi w obronie Lwowa.

OBRONA LWOWA.

Walki uliczne. Działanie artylerji w walkach ulicznych było wielce utrudnione zarówno z punktu widzenia taktycznego jak i technicznego. Ograniczało się ono do strzelania nawprost, względnie nawet do walki wręcz, nic więc dziwnego, iż cenna i rzadka na owe czasy broń ta, wystawiona była na ciężkie próby i straty z uwagi na opanowanie przez wroga dominujących punktów w mieście. Dowodem tego są liczne przykłady nieustraszonego męstwa kanonierów, co niejednokrotnie sił strzyca-piechota podnosiła z uznaniem. Wszelkie wysiłki polskiego dowództwa we Lwowie skierowane były początkowo na wyparcie Ukraińców z zajętej części miasta i opanowanie przede wszystkim tych punktów, które umożliwiłyby dobrą obserwację pozycji nieprzyjaciela.

W tym celu postanowiono uderzyć na dwa ukraińskie punkty oporu: gmach sejmowy i koszary „Ferdynanda“. Do działania tego użyto samochodu pancernego (wykonanego w warsztatach kolejowych), pod którego osłoną piechota posuwała się pod gmach sejmowy. Bateria porucznika Królikiewicza, jako artylerja bezpośredniego wsparcia, zajęła pozycję w ogrodzie Kościuszki (zachodnia część centrum miasta), z wyrzuceniem na koszary „Ferdynanda“ jednym działem, drugim zaś — na gmach sejmowy — ze stanowiskiem u wylotu ul. Mickiewicza. Natarcie polskie na sejm jednak załamało się, samochód bowiem uległ zepsuciu, wskutek czego piechota zmuszona była do wycofania się z dość ciężkimi stratami.

Cały wysiłek baterji skierowano teraz na koszary „Ferdynanda”. Pod silnym ogniem baterji nieprzyjacielska załoga koszar chroni się do piwnic, zaniechawszy ostrzeliwania z broni ręcznej.

Wówczas artylerja ukraińska przeniosła ogień na polską artylerję, zarzucając baterję Królikiewicza gradem pocisków z pozycji ukrytej na Wysokim Zamku. Dowódca baterji jednak, spostrzegłszy pracę dział nieprzyjacielskich, skierowywa tam gwałtowny ogień i zmusza przeciwnika na dłuższy czas do milczenia.

Boje lwowskie w początkowym okresie obrony miasta miały charakter epizodyczny, pozbawiony niejednokrotnie planu. Uporządkowały się te walki dopiero z chwilą przybycia do Lwowa pierwszej odsieczy pułkownika Tokarzewskiego. Pamiętnej nocy z 20 na 21 listopada komenda obrony miasta wraz z pułkownikiem Tokarzewskim przygotowuje generalny atak na pozostającą jeszcze w ręku Ukraińców część miasta, która też po krwawych całodziennych zmaganiach nad ranem dnia 22 listopada została ostatecznie zwolniona od najeźdźcy.

Dzień ten, zapisany złotemi zgłoskami w historii Lwowa, staje się dniem triumfu oręża polskiego. Głośna nuta radości rozbrzmiewa na ulicach miasta, a owacjom uwolnionej ludności dla żołnierzy polskich nie było końca.

Niedługo jednak korzysta z wawrzynów zwycięstwa żołnierz lwowski, — ukraińskie bowiem watahy, wyparte z miasta, postanowiły za wszelką cenę złamać opór lwowian i ponownie zdobyć miasto. To też przystępują one do oblężenia, okopując się na krańcach miasta, względnie w okolicznych wioskach.

Odtąd rozpoczyna się regularna wojna pozycyjna, obfitująca w szereg momentów tragicznych, tak dla żołnierzy, jak i dla mieszkańców, których przeto również należy zaliczyć raczej do czynnych obrońców.

Ugrupowanie sił polskich przedstawiało się następująco: odcinek obronny majora Boruty-Spiechowicza sięgał od gościńca gródeckiego przez gościniec stryjski po gościniec sichowski, jako baterje wspierające wyznaczono tam I dywizjon, t. j. baterje 1-a i 2-a ze stanowiskami na Cytadeli.

Drugi odcinek majora Trześniowskiego, od gościńca na Sichów, przez gościniec na Winniki, po tor kolejowy Lwów-Podborce. Współdziałały tam również baterje 1-a i 2-a.

Trzeci odcinek kapitana Sikorskiego — sięgał od toru kole-

owego Lwów-Podborce po góscinieć janowski. Dowódcy tego odcinka podlegała baterja 4-a.

Baterja 5-a współdziałała z grupą majora Pierackiego, broniącą odcinek zamykający koło obronne — od gościńca janowskiego po gościńiec gródecki.

Nieprzyjacieli urządzał na różnych odcinkach obrony Lwowa perjodyczne wypady i ataki, które najczęściej rozbijały się o dziarską i twardą postawę obrońców.

Bój o Sokolniki. Jeden z silniejszych ataków rusińskich miał miejsce 16 grudnia. Oddziały polskiej piechoty w sile jednego bataljonu, pod dowództwem majora Baczyńskiego, broniły odcinka Sokolniki — Lasek Gaje. Na pozycji, przy drodze Lwów — Sokolniki, stała 2-a baterja, pod dowództwem porucznika Tadeusza Filipowicza, z zadaniem wspierania wspomnianego oddziału piechoty. Dnia 16 grudnia o świcie silne oddziały nieprzyjacielskie, zgrupowane we wsi Sołonka, ruszają pod osłoną mgły do ataku z zamiarem zajęcia Sokolnik. Polska piechota, zaskoczona przeważającymi siłami, wycofuje się z Sokolnik w kierunku na Lwów, mając tuż za sobą nacierające oddziały wroga. Dowódca baterji, pozbawiony osłony piechoty, otwiera ogień kartaczowy na nieprzyjacielską tyraljerę, a następnie zarządza odwrót, zatrzymując się co 100—200 kroków, celem oddania kilku kartaczy na wciąż silnie nacierającą piechotę ukraińską. W ten sposób baterja ogniem swych dział powstrzymuje nieprzyjacielski atak, nie dopuszczając wroga do rogatek miasta. Następnie zajmuje pozycje na południowym krańcu Kulparkowa i trwa w ogniu kilka godzin, aż do przeciwnatarcia polskiej piechoty.

Wynikiem tego zdecydowanego i pełnego inicjatywy czynu 2-ej baterji było załamanie się ataku Ukraińców i niewyzyskanie przez nieprzyjaciela chwilowego powodzenia.

Obrona Persenkówki. Ogólnie biorąc największy opór oblegających oddziałów ukraińskich, skierowany był na Lwów z południowego wschodu, wzdłuż toru kolejowego Persenkówka — Lwów.

Wobec tego dowódca 1-ej baterji, porucznik Schrötter, otrzymuje rozkaz podciągnięcia jednego plutonu tejże baterji ze stanowiska koło rogatki stryjskiej do toru kolejowego Lwów — Persenkówka, celem obezwładnienia silnych gniazd ciężkich karabinów maszynowych nieprzyjacielskich, które,

flankując polskie pozycje, dawały się dotkliwie odczuwać piechocie, oraz przesłaniały uporczywe ataki nieprzyjacielskie.

Dnia 28 grudnia wieczorem nieprzyjaciel zaatakował potrójną tyraljerą Persenkówkę i sąsiednie placówki, a przełamawszy polską obronę na odcinku Ochotniczej Legji Kobiet, zmusił ją do wycofania się. W chwili, gdy cofająca się piechota minęła pozycję plutonu, cały atak wroga skierował się na tenże pluton, który został też ostrzelany silnym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej i karabinów maszynowych.

W tym krytycznym momencie pluton, nie zważając na dotkliwe straty w ludziach, zdwaja siłę swego ognia, powstrzymując tem napór nieprzyjacielskiej piechoty. Wobec jednak znacznej przewagi stale napływających oddziałów ukraińskich, które otoczyły z trzech stron broniące się działa, pluton otrzymuje wreszcie rozkaz wycofania się na pozycję baterji, co też wykonywa w zupełnym porządku. Naskutek jednak meldunku dowódcy plutonu, major Trześniowski wysłał 20 szeregowych, którzy wraz z obsługą dział ruszyli do kontrataku, zmusili nieprzyjaciela do odwrotu i zajęli dawną pozycję plutonu, a co za tem idzie — pierwotną linję własnych placówek.

Epizod walki 3-ej baterji „Wicek“ 11 stycznia 1919 roku. — Dnia 11 stycznia 1919 r. Ukraińcy pod osłoną gęstej mgły zaatakowali wszystkie placówki broniące Lwowa, chcąc jednym silnym uderzeniem opanować miasto. 3-a baterja, pod dowództwem porucznika dr. Jana Wilusza, zajmowała w tym dniu pozycję na przedmieściu Sygniówka, niedaleko stacji Skniłów (południowo-zachodnia część Lwowa). Baterja ta, wydzielona z małym ubezpieczeniem (bo tylko 18 szeregowych pod dowództwem porucznika Wolaka), składała się z 2-ch dział, których obsługa czatowała, kryjąc się przed chłodem za ledwie cienkimi płachtami. Tymczasem gęsta tyraljera ukraińska pod zasłoną mgły, szybko się ku nim skradała. Podporucznicy Zubczewski i Krasicki, zauważywszy dopiero na 200 metrów przed pozycją baterji skulone postacie wroga, podrywają obsługę i celnie pluja kartaczami w kierunku skradających się wrogich sylwetek. Przy armatach strzelających z niepochwytą wprost szybkością, zwija się obsługa, nabija i kieruje, a grzmot za grzmotem wstrząsa powietrzem. Polskie kartacze raz za razem rwą luki w tyraljerze wroga. Napróżno rój kul karabinowych brzęczy jak osy wściekle koło uszu obsługi, dzwoniąc o stalowe tarcze

dział; ziemia drży, ryta żelaziwem pocisków armatnich, spływając obficie krwią wroga.

Wciąż jednak napływające odwody nieprzyjacielskie zaczynają otaczać coraz to ciaśniejszym pierścieniem broniącą się baterję, której obsługa ze łzami wściekłości i chwilowej niemocy, wycofuje się w kierunku miasta, unosząc niemal na rękach jedno działo, drugie bowiem z braku zaprzęgu musiano zostawić na pozycji.

W parę chwil potem dowódca baterji, porucznik dr. Jan Wilusz, chcąc koniecznie odzyskać stracone działo, zbiera ochotników i rusza na ich czele z bagnetem w ręku do przeciwuderzenia na Ukraińców, którzy zdołali już działo polskie zaciągnąć bliżej swych pozycyj.

W nierównej tej walce z wrażą piechotą ginie porucznik Wilusz, ugodzony kulą nieprzyjacielską w głowę i pierś, poświęceniem swym jednak odzyskuje utracone działo, umożliwiając baterji prowadzenie dalszej walki.

Dzielna obrona tej placówki przez 3-ą baterję, przeszkodziła Ukraińcom w zajęciu dworca kolejowego, którego utrata mogłaby pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze skutki.

W tym samym dniu, podczas ataku ukraińskiego na Pasięki, ginie też śmiercią bohaterską ugodzony granatem podporucznik ks. Sapięha, pełniąc służbę obserwatora na punkcie.

Obrona toru kolejowego Lwów — Przemyśl. — Wszelkie usiłowania wroga zdobycia miasta, mimo wciąż napływających posiłków skończyły się niepowodzeniem, względnie chwilowym zaledwie sukcesem. To też sztab ukraiński, widząc bezsilność swoją w otwartej walce, postanowił odciąć miasto od zachodu i zmusić je głodem do poddania się. Za takim planem przemawiała też i ta koliczność, iż większość sił polskich była ugrupowana na wschodnich przedmieściach Lwowa, względnie okolicznych wsiach, część zachodnia zaś była najslabiej obsadzona.

Ukraińcy, chcąc to wyzyskać, naciskają coraz mocniej od strony północnej i południowej na tor kolejowy Lwów — Przemyśl z zamiarem odcięcia Lwowa od reszty kraju. Szczupłe oddziały polskie miały tam za zadanie wypadami likwidować wszelkie zakusy wroga, brak jednak odpowiedniej łączności i szczupłość sił wytwarzały niejednokrotnie dla Polaków położenie nader trudne.

Zadanie takie uprzedzenia nieprzyjaciela, prącego na tor kolejowy od południa a w szczególności od Bartatowa, Stawczan

i Obroszyna otrzymuje grupa pułkownika Sikorskiego, do której została przydzielona 4-a bateria.

Dnia 12 stycznia 1919 roku w czasie walki została 4-a bateria zaskoczona na swej pozycji przez silniejsze oddziały ukraińskie, które, przedarłszy się lasami od strony zachodniej, zdobyły sąsiednią baterię krakowską.

Zaskoczona 4-a bateria mimo ognia kartaczowego artylerji ukraińskiej broni się takim samym ogniem do ostatka, ulega wreszcie przemocy, zostawiając na placu swoje działa. Jednak dowódca baterji, porucznik Zdzisław Latawiec, mimo znacznych strat zbiera oficerów i resztki obsługi, a w połączeniu z oddziałami żandarmerji rotmistrza Kawińskiego uderza na Suchowolę i w zuchwałym kontrataku zdobywa z tą garstką ludzi 4 karabiny maszynowe, odbija baterję własną oraz baterję krakowską, dalej — dwie armaty baterji przemyskiej i zabiera do niewoli 50 jeńców.

Uratował on w ten sposób nie tylko armaty, zabrane już przez Ukraińców, lecz uchronił także całą polską grupę od zaskoczenia i ewentualnego przerwania toru kolejowego Lwów—Przemyśl.

ORGANIZACJA 4-GO I 5-GO PUŁKÓW ARTYLERJI POŁOWEJ WE LWOWIE.

Rozkazem organizacyjnym „dowództwo artylerji Lwów“ z dnia 6 stycznia 1919 r. 1-y lwowski pułk artylerji polowej otrzymuje nazwę „4-y pułk artylerji polowej“. Jeszcze z końcem grudnia tworzy się we Lwowie drugi pułk artylerji pod nazwą „5-y pułk artylerji polowej“, który składa się z samych 9-cio centymetrowych armat polowych austriackich wzór 75. Dowództwo tego pułku obejmuje kapitan Otto Krzisch.

W skład pułku wchodzi 1-a bateria, przybyła z Tarnowa, w składzie 4 dział 9-cio centymetrowych, 3 oficerów, 20 szeregowych, 16 koni. Dowództwo tej baterji obejmuje porucznik Karol Schrötter, a zajmuje ona już w dniu 27 grudnia 1918 r. pozycję: jednym plutonem (przezwiśko „Jaś“) na Persenkówce, drugim plutonem („Małgosia“) na Pasiekach miejskich. W połowie stycznia 1919 r. dowództwo jej obejmuje porucznik Czesław Domaszewicz.

Bateria 2-a, pod dowództwem porucznika Alojzego Schustra, zajmuje pozycję: jednym plutonem („Romeo“) obok Rzeźni miejskiej, drugim zaś („Julja“) na Batorówce w tartaku.

Baterja 3-a („Wicek“), zorganizowana przez porucznika dr. Stefana Chrzanowskiego, zajmuje pozycję na Sygniówce.

Dnia 8 stycznia 1919 r. porucznik Jerzy Peplowski organizuje 4-ą baterję, otrzymując dwie połówki austriackie 9-cio cm, oraz 3 oficerów i 10 szeregowych. W takim stanie baterja już dnia 14 stycznia 1919 r. zatacza działa na pozycję na Wólce, t. j. — przedmieściu południowem Lwowa, z punktem obserwacyjnym w cegielni na Wólce. Po odejściu porucznika Peplowskiego do szpitala, dowództwo obejmuje na krótki przeciąg czasu porucznik Kopczyński, a następnie zaś — porucznik Lucjan Schultz, który je sprawuje aż do dnia swego zranienia. Z początkiem lutego baterja ta otrzymuje jeszcze 6 dział, stan jej więc wynosi już 8 dział. Po wyparciu nieprzyjaciela na wschód od Lwowa baterja odjeżdża do Malechowa, gdzie wzamian połówek austriackich 9-cio cm. otrzymuje 4 połówki austriackie 8-mio cm. W dalszym ciągu baterję podzielono na dwa plutony, z których pierwszemu nadano przezwisko „Kastor“, drugiemu zaś „Polux“.

W połowie stycznia ze sformowanych czterech baterji utworzono 2 dywizjony:

I dywizjon (dowódca, kapitan Tadeusz Kuchar), skład: 1-a baterja — „Jaś“, dowódca, porucznik Czesław Domaszewicz; 2-a baterja — „Julja“, dowódca porucznik Alojzy Schuster.

II dywizjon (dowódca, porucznik Karol Schrötter), skład: 3-a baterja — „Wacek“, dowódca, porucznik dr. Stefan Chrzanowski; 4-a baterja — „Kastor“, dowódca, porucznik Jerzy Peplowski.

Wszystkie baterje wyposażone zostały w armaty 9-cio cm austriackie wzór 75. Wykazały one jednak duże braki techniczne, których nie można było usunąć ze względu na odcięcie Lwowa od reszty kraju, a co zatem idzie — niemożność sprowadzenia drogą kolejową potrzebnego materiału.

Wszystkie baterje podlegały dowództwu 5-go pułku artylerji polowej tylko pod względem administracyjnym i organizacyjnym, pod względem zaś taktycznym podporządkowane one były, wraz z innemi baterjami, dowództwu grupy majora Łodzińskiego, który od samego początku kierował działaniem całej artylerji obrony Lwowa.

Jednym z ostatnich etapów organizacyjnych było stworzenie nowego plutonu „Irena“. Pluton ten składał się z dwóch 9-cio cm. połówek austriackich wzór 75, pod dowództwem po-

rucznika Jerzego Peplowskiego. Działal on samodzielnie, jako baterja, do dnia 25 maja 1919 r., w którym to dniu złączył się z 4-ą baterją 5-go pułku artylerji polowej. Pierwszą pozycję zajmuje on w pobliżu Rzeźni miejskiej w północnej części Lwowa, tuż koło Złotego Mostu i ostrzeliwuje ukraińskie miotacze min, umieszczone w Malechowie.

Dalsza organizacja obydwóch pułków 4-go i 5-go kształtowała się przez cały przeciąg czasu wśród ciągłych walk bądź to w obronie Lwowa, bądź w czasie działań ofensywy w Małopolsce wschodniej.

DZIAŁANIA OFENSYWNE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

OFENSYWA KWIEŃNIOWA.

Na rozkaz dowództwa „Wschód“ zostało nakazane rozszerzenie pierścienia nieprzyjacielskiego, opasującego miasto na północ od Lwowa i zajęcie linii Lesienice — Sroki Lwowskie — Podzapuste — Grzybowice Wielkie i Małe oraz Brzuchowice. Działanie to, mające miejsce dnia 19 kwietnia 1919 r., zakończone zostało zupełnem zwycięstwem oręża polskiego. Był to jeden z ostatnich etapów bohaterskiego zmagania się o polski Lwów. Biorą w niem udział oddziały wielkopolskie, pułki legjonowe oraz część brygady lwowskiej, reszta jej musiała ulec reorganizacji, formowała się bowiem w czasie chaotycznych walk o Lwów. Dla tego też i część artylerji lwowskiej również chwilowo wycofano z walk.

Pierścień ukraiński, tamujący od sześciu miesięcy życie we Lwowie i niejednokrotnie zagrażający bardzo poważnie miastu, został przerwany, a nieprzyjaciel, cofając się w popłochu na wchód, zostawił bogaty łup w polskich rękach.

Dzień ten to znowu chlubna karta w historii artylerji lwowskiej.

Niepodobna wymienić wszystkich zasłużonych, gdyż wszyscy bez wyjątku spełnili swój obowiązek żołnierski, podnieść jednak należy niektóre fakty i momenty, zasługujące na specjalne wyróżnienie.

Nadzwyczajna sprawność i precyzyjność w działaniu artylerji północno-zachodniego odcinka, stojącej pod rozkazami St. Müllera, tak przygotowała przełamanie frontu pod Brzuchowicami, iż ukraińskie forty brzuchowickie zostały przez oddzia-

ły polskiej piechoty w krótkim czasie zajęte, co w dużej mierze przyczyniło się do pogromu wroga.

Lwia część zasługi w tem działaniu przypada artylerji lwowskiej, wspomaganej dzielnie przez dywizjon wielkopolski, przydzielony na czas działania do brygady lwowskiej. Szczególnie podnieść należy wielkie zasługi dywizjonu wielkopolskiego pod dowództwem porucznika Czabajskiego, który celnym ogniem przyczynia się do zawładnięcia fortem Michałowszczyzną a tem samem do pobicia wojsk nieprzyjacielskich na całym północnym odcinku.

Zwycięstwo to zakończyło 6-cio miesięczne oblężenie miasta i zniweczyło marzenie podstępnego wroga o zawładnięciu Lwim Grodem.

OFENSYWA MAJOWA.

Dopiero jednak w maju 1919 roku wojska polskie mogły przystąpić do ofensywy, zmierzającej do wyrzucenia Ukraińców z Małopolski wschodniej.

Dnia 8 maja 1919 r. generał Józef Haller obejmuje dowództwo nad wszystkimi siłami polskimi na froncie małopolskim i na Wołyniu i rozpoczyna z dniem 14 maja ofensywę z linii Rawa Ruska, Bełz, Sokal, w kierunku południowo-wschodnim, usiłując prawem skrzydłem dotrzeć w obszar na północ od Kulikowa, a główną kolumną z Sokala przez Kamionkę na Krasne.

Zadaniem 5-ej dywizji było zajęcie linii Żydatycze — Sieciechów — Koszelów — Kościejów — Zarudce.

Dla wspierania dywizji lwowskiej wyrusza I dywizjon 4-go pułku artylerji polowej i 1-a baterja 5-go pułku, pod dowództwem majora Tadeusza Łodzińskiego. Skład jednostek tych ustala pismo Nr. 241/Op. opiewające, iż baterje wraz z kolumnami amunicyjnemi powinny wyjść z tyloma armatami i wozami, na ile dozwoli stan materiału końskiego. Dowódca 5-go pułku artylerji polowej, kapitan Krzisch, objął kierownictwo nad pozostałemi baterjami obydwóch pułków we Lwowie i w miarę otrzymywanego uzupełnienia miał zasilać oddziały walczące na froncie. Dnia 2 czerwca 1919 r. wyrusza już ze Lwowa druga baterja — „Julja“, przebrojona w dwie rosyjskie 3-calówki, poza tem uzupełniona do 40 koni, 12 wozów i 75 szeregowych, podobnie jak i 2-a baterja, która wyrusza na front w dniu 11 czerwca 1920 r. Baterje 3-a i 4-a wyruszają jako II dywizjon 5-go pułku pod dowództwem porucznika Karola Schröttera

i zostają przydzielone do grupy operacyjnej pułkownika Sikorskiego. I dywizjon zaś (t. j. 1-a i 2-a baterje) pod dowództwem kapitana Tadeusza Kuchara, walczy w składzie dywizji lwowskiej.

Przerwanie frontu ukraińskiego. — Dnia 15 maja po przygotowaniu artyleryjskiem grupy kapitana Krzyscha uderza piechota 5-ej dywizji na nieprzyjaciela, zdobywając w brawurowym ataku kolejno Zarudce, Doroszków, Kościejów, a o godzinie 11 przedpołudniem Kulików oraz Sieciechów. Nieprzyjaciel party ze wszystkich stron nie zaniechał tu i ówdzie energicznych przeciwuderzeń, niejednokrotnie uwieńczonych nawet powodzeniem, ale na krótki tylko przeciąg czasu. Już w pierwszym uderzeniu odznacza się 3-a baterja „Wicek“, stojąca na pozycji półotwartej, w okolicy folwarku Nawarja na zachód od wzgórza 336. Pozycja bataljonu strzelców podhalańskich ciągnęła się od wsi Glinna przez folwark Harajec, M. H. Nagórzany do wzgórza 342, dalej na las Wólka. We wsiach Sołonka Wielka i Mała stały dwie baterje górskie, a w Sokolnikach baterja dalekonośnych armat włoskich. Nieprzyjacielska linja biegła równolegle do polskiej w zmiennej odległości od 200—600 kroków. Po przeciwnej stronie we wsiach Wojtowszczyzna, Podsadki i Lipniki przy drodze do Stryja stało pięć baterij nieprzyjacielskich, z których jedna była dalekonośna.

Dnia 15 maja o godzinie 3 nad ranem nieprzyjaciel po poprzednim dość słabem przygotowaniu artyleryjskiem zaczął atakować, mając dwa bataljony w pierwszej linji. Podeszas trwania nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego baterja „Wicek“ otworzyła ogień na słabo zarysowującą się przy brzasku dnia tyraljerę piechoty nieprzyjacielskiej. Pod naporem przeważających sił wroga bataljon strzelców podhalańskich cofa się przez wieś Zubrze w kierunku Lwowa, co pociągnęło za sobą konieczność wycofania się sąsiedniego bataljonu w obszarze Nawarja — Maliczkowice przez pozycję 3-ej baterji. Front zostaje opuszczony, a baterja po 40 minutach zaciętej walki miała jeszcze do dyspozycji 20 pocisków, które naskalowała na karatacze.

Porucznik Stanisław Wrażej, zorientowawszy się w krytycznem położeniu, zebrał obsługę, telefonistów i wraz z pozostałymi oficerami baterji — podporucznikami Krasickim i Zubczewskim ruszył w tyraljerze do kontrataku, którego skutek okazał się nadspodziewany. Nieprzyjaciel zaskoczony, wycofał

się w popłochu z zajętych pozycji, a w walce wręcz został wyrzucony nawet ze wsi Maliczkowice i z folwarku Harajec, który — jako dominujący punkt — był najsilniej obsadzony przez nieprzyjaciela.

W ataku artylerzystów dużą rolę odegrały znalezione 3 karabiny maszynowe, które z braku podstaw wsparte na ramieniu kanonierów, pełniły swoje zadanie. Na pomysł ten wpadł doskonale „maszynista“ plutonowy Mieczysław Śliwski.

Po walce tej oddziały polskie posuwały się w kierunku na wschód od Harajca aż do drogi stryjskiej.

Bój pod Tarnopolem. — W dalszym rozwoju ofensywy 5-y pułk artylerji, rozdzielony na dwie grupy artylerji, wspiera poszczególne pułki piechoty 5-ej dywizji, dzieląc z niemi powodzenie i niepowodzenie doli żołnierskiej. Grupa kapitana Kuchara, t. j. baterje „Krakus“ i „Wanda“, współdziałała na odcinku 38-go pułku piechoty z grupą porucznika Dobrowolskiego; natomiast grupa kapitana Odzierzyńskiego, t. j. baterje „Jaś“ i „Basia“, wspiera odcinek 39-go i 40-go pułków piechoty, towarzysząc grupie operacyjnej kapitana Bleszyńskiego.

Baterje „Krakus“ i „Wanda“ w znojnym trudzie żołnierskim przemierzają szlaki Banomima, Bałuczyna, Kniaża, sekundując dzielnie bohaterskim poczynaniom 38-go pułku piechoty, poczem wkraczają wśród entuzjastycznych powitań do Złoczowa.

Po przełamaniu oporu ukraińców na Strypie, do czego w dużym stopniu przyczynił się celny ogień baterji 5-go pułku — polskie wojska ruszają dalej na Łopuszany — Olejów, zdobywając Reków i Zborów; w triumfalnym tym pochodzie wkońcu zajmują Tarnopol. Tu podnieść należy czyn 4-ej baterji przydzielonej na czas wypadu na Tarnopol do 5-go pułku piechoty.

Ekspedycja ta miała za zadanie dostać się na tyły Ukraińców i przeszkodzić w wysadzeniu mostu, jak również odciąć drogi odwrotu. Po uciążliwej drodze po deszczu i błocie, oddział maszerował przez Zborów i osiągnął Seret pod Nestorowcami; oddziały ukraińskie, które stanowiły obsadę mostu, przywitały polską straż przednią ogniem; po krótkiej walce opuściły one most, usiłowania zaś podpalenia tegoż zostały udaremnione przez szybkie natarcie polskiej piechoty. Kolumna, ruszając dalej, obeszła górę Mogiłę pod Krowicą około godziny 14 i skierowała się w stronę Tarnopola.

Nagle spokojnie maszerująca kolumna znalazła się w silnem ogniu karabinów maszynowych, które, zająwszy dawne, domi-

nujące w terenie okopy austriackie, zagroziły jej drogę. W tej krytycznej chwili dowódca 4-ej baterji nie traci spokoju, odprzodkowuje baterję i razi ogniem nawprost ukraińską artylerję, która pojedynczemi działami wycofuje się z widocznemi stratami na Tarnopol. Następnie 4-a baterja przenosi ogień na nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, ułatwiając w ten sposób dalsze natarcie piechoty, która po godzinnej walce z nieznacznemi stratami wkracza do Tarnopola.

Grupa porucznika Dobrowolskiego wspomaga 39-y i 40-y pułki piechoty, posuwając się z temi oddziałami wśród nieustannych walk przez Chałupki, Połonice, Cepuchy, Barszczowice na linję Gologóry-Lackie, wreszcie po zajęciu Zborowa przychodzi w okolice Tarnopola.

ZAKOŃCZENIE ORGANIZACJI 5-GO PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ.

Z początkiem czerwca 1919 roku rozkazem organizacyjnym Nr. 8 Generalnego Inspektoratu Artylerji dotychczasowe 4-y oraz 5-y pułki artylerji polowej łączą się w jeden pułk i otrzymują nazwę: „5-y lwowski pułk artylerji polowej“. Dowództwo tego pułku obejmuje major Łodziński. W skład pułku wchodzi ostatecznie następujące pododdziały:

I dywizjon (dowódca kapitan Karol Battaglia) w składzie:

baterja 1-a „Jaś“ (por. Czesław Domaszewicz);

baterja 2-a „Julja“ (por. Alojzy Schuster);

baterja 3-a „Wicek“ (por. dr. Stefan Chrzanowski);

kolumna amunicyjna (por. Edward Büchner).

II dywizjon (dowódca kpt. Henryk Kreiss) w składzie:

baterja 4-a „Wanda“ (kpt. Zdzisław Latawiec);

baterja 5-a „Mańka“ (por. Paweł Fedorowicz);

baterja 6-a „Władysław“ (por. Władysław Gruiński);

kolumna amunicyjna (por. Władysław Krygowski).

III dywizjon (dowódca kpt. Tadeusz Filipowicz) w składzie:

baterja 7-a „Krakus“ (por. Tadeusz Kruszyński);

baterja 8-a „Kastor-Irena“ (por. Edward Łukasiewicz);

baterja 9-a „Bolesław“ (por. Lubomir Głazewski);

kolumna amunicyjna (por. Józef Heil).

Tak zorganizowany 5-y pułk artylerji polowej tworzy wraz z 5-ym pułkiem artylerji ciężkiej — 5-ą brygadę artylerji, nad którą dowództwo obejmuje pułkownik Wincenty Kaczyński.

Odnośnie uzupełnienia składu osobowego, to opierało się ono zrazu na zaciągu ochotniczem, od początku zaś 1919 roku

dochodzą prócz tego transporty z baterji zapasowej, pomieszczonej w Tarnowie a następnie w Rzeszowie. Wyszkołenie wobec braku podręczników opierało się na regulaminach różnych armij zaborszych. Było ono zatem wysoce utrudnione i to dawało się odczuwać w trakcie późniejszych działań bojowych.

W dziale służb pomocniczych wysoko stała służba sanitarna i weterynaryjna, dzięki ofiarnej i niezmordowanej pracy lekarzy, z których należy wymienić przede wszystkim porucznika lekarza weterynarza Leopolda Dobiasza.

Co się tyczy uzbrojenia, to przez pułk przesunął się cały szereg typów broni tak ręcznej jak i dział: od 8-mio cm. wzoru 05 począwszy, na haubicy skończywszy. Były również działa 3-calowe rosyjskie, 9-cio cm. austriackie, 10-cio cm. haubice, 75 mm. francuskie, a nawej przejściowo w baterji „Mańka” — 7-mio cm. górskie. Były momenty, że w jednej baterji na trzy działa każde reprezentowało inny kaliber. W jakim stopniu utrudniało to sprawne działanie bojowe bateryj — chyba łatwo zrozumieć.

Umundurowanie godnie dotrzymywało kroku uzbrojeniu. Inicjatywa i spryt życiowy były najlepszym sposobem zdobycia przyodziewku, bo nadchodzące transporty były szczupłe i mundury z lichych sporządzone materiałow na długo starczyć nie mogły.

Wyżywienie oprócz chleba i owsa, dostarczanego w pewnych okresach przez intendenturę dywizyjną, zdobywano w drodze rekwiizycji. W tych warunkach przepisy obowiązujące, co do wielkości i rodzaju racji, mogły być tylko zachowane o ile pozwalała na to zasobność rejonu zakwaterwania. Naogół nie osiągnano norm obowiązujących, przekraczano zaś je tylko w wypadkach wyjątkowych.

Wreszcie o systemie uzupełnienia koni lepiej nie wspominać. Raczej — nie było tego uzupełnienia wcale.

Każdy przeto żołnierz zrozumie, że utworzenie kilkunastu bateryj z niczego, mając do dyspozycji tylko to, co zabrano w polu, lub co porzucił na „szmelc” kanonier austriacki, postawienie tych bateryj na wysokim poziomie wartości bojowej, było możliwe tylko dzięki nieustającej pracy, samozaparciu się, pomysłowości, a raczej przede wszystkim gorącemu umiłowaniu sprawy ojczystej, przez ówczesnych oficerów i szeregowych artylerji lwowskiej.

Dnia 11 czerwca wojska ukraińskie przechodzą znacznymi siłami do przeciwnatarcia, kierując główny atak na grupę pułkownika Sikorskiego oraz na 4-ą dywizję piechoty. W skład grupy taktycznej pułkownika Sikorskiego wchodzi grupa artylerji kapitana Tadeusza Kuchara, który obejmuje chwilowo dowództwo od kapitana Odzierzyńskiego. Należą do niej baterje „Basia“ i „Władysław“, wspierające 39-y pułk piechoty oraz baterje „Wanda“ i „Mańka“, jako artylerja bezpośredniego wsparcia 38-go pułku piechoty.

Na rozkaz grupy operacyjnej generała Jędrzejewskiego zostaje do grupy pułkownika Sikorskiego przydzielona też 3-a baterja.

Pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich oddziały polskie cofnęły się na linję Zborów, Cecowa, Horościec, Józefówka.

Piechota obsadziła linję Złota Góra, Kudynowce, wzgórze Mszana, dalej Obydrę, Neterpińce i Reniów. Artylerja odpowiednio została rozdzielona na dwie grupy, mianowicie: grupę porucznika Jasińskiego (baterje „Basia“ i „Władysław“) na odcinku 39-go pułku piechoty i grupę złożoną z bateryj „Wanda“ i „Mańka“ (na odcinku 38-go pułku piechoty). Baterja „Władysław“ zajmuje stanowisko ogniowe w rejonie Bzowice, „Basia“ przy folwarku Halczyna, Dolina, „Mańka“ na zachód od wzgórza 411 — Złota Góra, wreszcie „Wanda“ — na zachód od wzgórza 414.

Baterje 3-a i 4-a wspierają 19-y pułk piechoty, odznaczając się szczególnie w boju pod Pomorzanami, gdzie po długich i uciążliwych pojedynkach ogniowych rozbijają zupełnie dwie baterje nieprzyjacielskie. W walce tej zostaje ranny dowódca 4-ej baterji, porucznik Schultz, podchorąży sanitarny Barański i 4-ch kanonierów.

Nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu przeważającymi siłami polską piechotę, która też po długiej walce zostaje odrzucona mimo dzielnego oporu 19-go pułku piechoty.

Baterje 3-a i 4-a odkrywają odwrot do ostatniej chwili, zasypując wroga gęstym ogniem kartaczowym, wkońcu wycofują się przez Pomorzany, zajęte już częściowo przez patrole nieprzyjacielskie, przez które przebijają się przy pomocy ognia jednego działka i karabinów maszynowych.

Pierwszym etapem odwrotu w tym dniu była wieś Ochorce,

następnie Złoczów, skąd o 2 godzinie w nocy baterje maszerują do Remizowiec, zajmując następnie pozycje w rejonie Dębowej.

W dniu 23 czerwca o godzinie 9 rano baterje odjeżdżają pod Lipowce, gdzie oddział rotmistrza Abrahama, kryjący wraz z 3-ą baterją odwrót dywizji pułkownika Sikorskiego, zostaje zmieniony przez 19-y pułk piechoty.

Na odcinku tego pułku dnia 26 czerwca o godzinie 3 rano nieprzyjaciel atakował trzema pułkami piechoty, przyczem udało mu się nawet wdrzeć trzykrotnie w polskie okopy, tak, że obserwator 3-ej baterji tylko dzięki osobistej odwadze swojej i telefonistów, utorował sobie drogę do baterji. W dniu tym 19-y pułk piechoty dokonywał cudów waleczności. Bateria 3-a, idąc śladem dzielnych piechurów, rozbija dwie baterje nieprzyjacielskie w strzępy, oddając w tym czasie około 400 strzałów; nic więc dziwnego, iż przedpole 19-go pułku zasiane było gęsto trupami wroga. Następnego dnia nieprzyjaciel dwukrotnie usiłował zrobić wypad, który jednak dzięki twardej postawie piechoty, mimo wielkiego wyczerpania oddziału, został odparty, przyczem 19-y pułk wziął około 100 jeńców do niewoli.

Grupy artylerji porucznika Latawca i porucznika Tadeusza Kuchara w rozwoju dalszego odwrotu wycofują się wraz ze wspieranymi przez nie pułkami na linję Złoczów, Sassów, wreszcie do Skwarzawy, gdzie ostatecznie zdołano powstrzymać kontrofensywę ukraińską.

OSTATECZNA OFENSYWA NAD ZBRUCZ.

Dzień 28 czerwca to punkt zwrotny w walce o Małopolskę wschodnią. Wojska polskie pod dowództwem generała Hallera i generała Tokarzewskiego rozpoczęły zwycięską ofensywę, kierowaną osobiście przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wiadomość ta, napełniła dusze kanonierów niewymowną radością i otuchą. Całą noc zwożono amunicję, by o godzinie 3 rano dnia 28 czerwca rozpocząć huragan ognia na okopy nieprzyjacielskie. Istotnie o oznaczonym czasie rozpoczęto ogień, trwający 2 godziny, to też rury armatnie, dławione ustawicznie żelaziwem, odmówiły posłuszeństwa, pozostałe jednak spełniły zadanie swoje do ostatka, rażąc nawprost kartaczami wściekłego w swojej niemocy wroga.

Odcinek dzielnego pułku 19-go spłynął obficie krwią 300 Ukraińców. Z prawej i lewej strony donośny huk dział zwiastował zwycięskie zmagania się nacierających sąsiadów, w re-

zultacie czego nastąpiło przełamanie frontu na całej linii i pościg za cofającymi się w nieładzie oddziałami ukraińskimi.

5-a dywizja formuje się obecnie w dwie brygady: IX — 38-y i 39-y pułki piechoty i X — 40-y i 19-y pułki piechoty. Do brygady IX przydzielono II dywizjon jako artylerję bezpośredniego wsparcia, do X brygady — I dywizjon. Tak ugrupowany pułk wspiera oddziały 5-ej dywizji, posuwając się z nią na wschód, z zadaniem zajęcia linii rzeki Zbrucza. Baterje posuwają się za pułkami piechoty nieczynne, a wymowny wyraz potęgi ognia swego dały dopiero pod Bełzem, Poczapami, Kniażem Lackiem, gdzie przerzedziwszy celnym ogniem ukraińską brygadę sokolską, ułatwiły jej zlikwidowanie IX brygadzie piechoty.

Tegoż dnia oddziały polskiej 5-ej dywizji wraz z przydzieloną artylerją 5-go pułku osiagają Złoczów. W następstwie dalszej ofensywy zajmują w dniu 14 lipca linję wzdłuż byłej granicy austro-rosyjskiej: Popowice — Założce — Seret — Hładki — Kozłów. Jednocześnie bardziej na południe, 10-a dywizja piechoty generała Żeligowskiego sforsowała Strypę, zadawszy nieprzyjacielowi decydującą klęskę, dzięki uderzeniu kawalerji na tyły ukraińskie.

Dnia 16 lipca ofensywa polska została uwieńczona sukcesem wielkiej wagi. Wojska ukraińskie zostały wyparte za Zbrucz, a linja frontu osiągnęła teraz Brody — Zbaraż — Satanów — wzdłuż Zbrucza.

Osiągnięte linje umocniono, tworząc z pozycyj baterij re-duty obronne, a z punktów obserwacyjnych organizując również niejako gniazda oporu. Tak zakończono wojnę z Ukraińcami, a wychyliło się nowe widmo wojny z groźniejszym wrogiem — Rosją sowiecką.

ZIMOWE LEŻE NAD ZBRUCZEM.

Po rozbiciu wojsk ukraińskich i przepędzeniu ich za linję Zbrucza resztki ich łączą się z armją atamana Petlury, stwarzając wspólny front przeciwko armji Denikina, wiodącej w tym czasie zaciekle walki o posiadanie Ukrainy.

W tem położeniu zostało zawarte zawieszenie broni między wojskami ukraińskimi a Naczelnem Dowództwem polskim.

Oddziały polskie po umocnieniu swych stanowisk, przystępują do pracy około organizacji i wyszkolenia żołnierza, który w dotychczasowych walkach braki w tym kierunku nadrabiał

jedynie wrodzonym męstwem i zapalem patriotycznym. W tym czasie dał się też odczuć poważny brak żywności naskutek wielkiego obniżenia się produkcji rolnej, jako — wyniku niszczyielskiej tyloletniej wojny.

Dla zażegnania tego niebezpieczeństwa wyższe dowództwa nakazały oddziałom, stojącym na froncie, przyjść z pomocą ludności miejscowej, oddając jej do dyspozycji siły robocze w ludziach i koniach. Żołnierz polski występuje więc jako dobroczyńca kraju, niosąc znękaną długoletnią wojną ludności, pomoc i dobrobyt.

5-y pułk artylerji polowej został rozlokowany dla tych celów w różnych rejonach, a mianowicie:

dowództwo — Kopyczyńce;

baterja 1-a „Jaś” — Bucacz,

baterja 2-a „Julja” — Czortków,

baterja 3-a „Wicek” — Tłuste,

kolumna amunicyjna — Czortków,

dowództwo II dywizjonu — Łoszniów,

baterja 6-a — Łoszniów,

baterja 4-a — Kołomyja,

baterja 5-a — Ilawce;

dowództwo III dywizjonu — Chorostków,

baterja 7-a „Krakus” — Chłopówka,

baterja 8-a „Lech” — Jabłonów,

baterja 9-a „Bolesław” — na pozycji na przedmościu Sata-nowa.

Baterje częściowo pracowały na roli przez cały wrzesień, gdy tymczasem dochodziły uporczywe wieści, że wskutek zwycięstwa wojsk sowieckich nad armją Petlury, armja galicyjsko-ukraińska zamierza znów uderzyć na linję Zbrucza.

Pułk przerywa prace rolne, chwytając za broń, by znów stanąć do walki.

Następuje przegrupowanie, w związku z którem 5-a dywizja została zluzowana przez 7-ą dywizję strzelców i przerzuconą w obszar Berezowica — Zbaraż — Tarnopol.

Zadanie dywizji polegać miało w razie ataku nieprzyjacielskiego na flankowem uderzeniu z obszaru Tarnopola — Zbaraża, w kierunku północno-wschodnim lub południowo-wschodnim.

Pułk artylerji odchodzi przeto między innemi w rejon Tarnopola i Zbaraża, gdzie pozostaje na leże zimowe. Pod koniec grudnia 1919 r. armja Petlury została zupełnie rozbita przez

wojska sowieckie, resztki jej postanowiły przejść na stronę polską, oddając się dobrowolnie w ręce polskiej armji.

W ten sposób zaczął się zarysowywać nowy front polsko-sowiecki, to też wraz z 12-ą dywizją piechoty przesunięto na wschód również i 5-ą dywizję piechoty najpierw w obszar Podwoleczyska — Skalał — Satanów, poczem I dywizjon i II dywizjon przeszły w obszar Czerniszówka — Kaczanówka — Iwanówka, zaś III dywizjon — w rejon Tłuste — Sadażawki.

Wykorzystując spokojny czas, pułk przeprowadza dalsze prace organizacyjne.

W połowie listopada 1919 r. w myśl rozkazu Naczelnego Wodza¹⁾ w uznaniu zasług w obronie Lwowa zatwierdzona została nazwa: „5-y lwowski pułk artylerji polowej“.

Stan organizacyjny 31 grudnia 1919 r. przedstawia się następująco: dowództwo pułku ze sztabem pułku, trzy dywizjony ze sztabami, każdy dywizjon składa się z trzech bateryj, a każda bateria z czterech dział bez jaszczy. Dywizjony posiadają: jedną baterję 8-mio cm austriackich połówek wzór 75, jedną baterję 3-calówek polowych rosyjskich wzór 1902 oraz jedną baterję 10-cio cm haubic austriackich wzór 14. Każda bateria zaopatrzona ponadto w 2 ciężkie karabiny maszynowe, a stan każdej przeciętnie wynosił 3 oficerów, 110 szeregowych oraz 62 konie.

W drugiej połowie grudnia 1919 roku zarządził Inspektorat Artylerji przy dowództwie frontu podolskiego stopniowe odsyłanie bateryj 5-go pułku artylerji na przebrojenie w sprzęt francuski do baterji zapasowej, stacjonowanej w Jarosławiu.

Było to konieczne, różnorodność bowiem sprzętu wpływała bardzo ujemnie na sprawność artylerji, tak z punktu widzenia taktycznego jak i technicznego, przede wszystkim zaś z uwagi na dowóz i brak odpowiedniej amunicji, a następnie ze względu na szkolenie obsługi. To też jako pierwszą jednostkę wyznaczoną na przebrojenie wysłano baterję 5-ą, która dnia 1 stycznia 1920 roku udała się transportem kolejowym do Jarosławia.

POCZĄTEK WOJNY Z ROSJĄ SOWIECKĄ NA PODOLU.

Po zlurowaniu 12-ej dywizji piechoty przez 5-ą dywizję piechoty, 5-y pułk artylerji miał osiągnąć po trzech dniach mar-

¹⁾ Dekret L. 12856/19/S. P. 5.

szu obszar Klimaszewki — dla I dywizjonu, Martynnówkę — Hruzewice dla II dywizjonu oraz Milaszkowce — Maćkowce dla III dywizjonu.

Przewidywania polskiego dowództwa co do możliwości starcia się z oddziałami sowieckimi okazały się trafne. Stwierdzono bowiem, że Rosjanie koncentrują silniejsze oddziały w okolicy Winnicy, Chmielnika, Litynia i Baru. Przed przyszłym odcinkiem zaś 5-ej dywizji obsadzają silniejszymi oddziałami Pilawce, Międzybórz, Spiczynce i Derażnię.

5-a dywizja piechoty dostała za zadanie przeprowadzenie działań wypadowych na całym dotychczasowym odcinku 12-ej dywizji piechoty, celem rozbicia sił nieprzyjacielskich w obszarze Bebechy — Międzybórz.

Do działania tego rozdzielono pułk na trzy grupy, z których jedna, t. j. III dywizjon, wspierał 19-y pułk piechoty, I dywizjon wspomagał 40-y pułk piechoty, zaś II dywizjon pozostał w odwodzie dowódcy dywizji.

WALKI NAD BOHEM.

Dnia 18 lutego 1920 roku rozpoczyna się zapowiedziane działanie zaczepne w celu oparcia frontu podolskiego o rzekę Boh. Baterje III dywizjonu wspomagają bohaterski 19-y pułk piechoty, który ma za zadanie zajęcie Międzyborza.

Rusza więc 7-a baterja z 6-ą i 8-ą kompanjami 19-go pułku przez Spiczynce, Bachmatowicze na Międzybórz, pozorując atak na tą miejscowość od zachodu. Baterja zajmuje pozycję na skraju lasu na zachód od Międzyborza i otwiera o godzinie 8. minut 30 ogień na miasto, które też zostało po krótkiej walce zajęte.

8-a baterja wraz z III bataljonem 19-go pułku wkracza bez walki do Łysogórki, 9-a zaś baterja, skierowawszy ogień na strzelającą z Międzyborza ciężką artylerję nieprzyjacielską, zmusiła ją do mileżenia.

I dywizjon, wspierając celnym ogniem 40-y pułk piechoty, przyczynia się dnia 20 lutego do wyrzucenia wroga z Różan, nazajutrz, 21 lutego, ostrzeliwuje Nowokonstantynów, który po krwawej i ciężkiej walce został o godzinie 15 zdobyty. III dywizjon z 19-y pułkiem piechoty zdobywa Latyczów, osiągając w ten sposób linję rzeki Boh, o posiadanie której staczano te ciężkie boje.

Dnia 23 lutego nieprzyjaciel, chcąc odzyskać utracone po-

zycje, rozpoczyna gwałtowne ataki swemi odwodami na odcinek Latyczowa, obsadzony przez 19-y pułk wraz z III dywizjonem oraz na Konstantynów, obsadzony przez 40-y pułk z I dywizjonem.

Wobec ataku nieprzyjacielskiego na Nowokonstantynów 3-a bateria zajeżdża jednym działem na otwarte stanowisko na południowy wschód od Różan, spędzając celnym ogniem kawalerję nieprzyjacielską na lewej flance, następnie, przeniósłszy ogień na baterję sowiecką, uniemożliwia jej zajęcie pozycji koło Chodorówki. Wreszcie pod naporem przeważających sił wycofuje się w kierunku na Jurcenki.

W tym czasie 2-a bateria kładzie ogień zaporowy między Kopyczyńce a Popowce, powstrzymując tem skutecznie piechotę sowiecką; 1-a bateria zaś zajmuje pozycję na wschodnim krańcu Czech, ostrzeliwując Nowosieniawkę.

W walkach tego dnia należy podkreślić dzielne zachowanie się 6-ej baterji, pod dowództwem kapitana Jana Filipowicza. Bateria ta stała wówczas na pozycji w Deraźni. Dnia 23 lutego o 4 godzinie Rosjanie rozpoczęli atak na polskie placówki od Deraźni po Latyczów, zajmując punkt obserwacyjny tej baterji. Kapitan Filipowicz, zorientowawszy się, że oddziały polskie wycofały się, a Rosjanie ruszyli w gęstej tyraljerze ku Deraźni, wycofał trzy działa w kierunku zachodnim, jedną zaś haubicę wydzielił ku przodowi, by możliwie najdłużej stawiać wrogowi opór.

Po zajęciu otwartej pozycji dział to zasypało tyraljerę sowiecką kartaczami, zmuszając ją do zatrzymania się; w tym jednak momencie otrzymuje z flanki ogień karabinu maszynowego. Pada kapral zwiadowczy Głęb, kanonierzy zaś mimo roju kul wytrzymują na pozycji, celnym ogniem swoim zmuszając Rosjan do powstrzymania swego natarcia na Deraźnię. Wkrótce przybywa działu z pomocą pierwsza kompanja piechoty, która rozsypawszy się w tyraljerę, wspierana od początku ogniem baterji haubic, rozpoczyna atak i odrzuca nieprzyjaciela do wsi Bucniów.

Wieś tą bierze bateria pod silny ogień, a zadawszy Rosjanom poważne straty, zmusza wroga do opuszczenia jej.

Jednocześnie 6-a bateria odrzuca poza doniosłość strzału pancerkę sowiecką, wspierając ich ataki.

Pozostanie działu 6-ej baterji na stanowisku w Deraźni pomimo wycofania się piechoty, zdecydowane zachowanie artylerji

rzystów i skuteczny ich opór ogniowy, spowodowały z jednej strony to, że nieprzyjaciół pewny już pomysłu obrotu swego natarcia, został zatrzymany, z drugiej zaś strony pozwoliło dowództwu piechoty poczynić konieczne zarządzenia dla ściągnięcia posiłków.

Za czyn powyższy bateria otrzymała pochwałę od generała Jędrzejewskiego oraz od dowódcy armji — gen. Iwaszkiewicza.

W dniu 24 lutego wojska polskie przechodzą do przeciwnatarcia. Bateria 7-a bierze udział w kontrataku na Snitówkę, oddając 411 strzałów, następnie działa w kontrataku na Czerezenkę, gdzie praży wroga z pozycji nawprost. Baterje 8-a i 9-a zaś odpierają skutecznym swym ogniem atak na Latyczów. Po ciężkich zmaganiach Polacy mimo przeważających sił nieprzyjaciela odzyskują utraconą ważną linię frontu Latyczów — Nowokonstantynów — Derażnia.

Do połowy marca działania bojowe na tym odcinku ograniczały się jedynie do miejscowych natarć tak ze strony polskiej jak i sowieckiej. Walki przybrały charakter poważniejszy dopiero w drugiej połowie marca, kiedy to pułki 5-ej dywizji piechoty wraz z baterjami 5-go pułku artylerji, urządziły zuchwałe wypad na tyły nieprzyjacielskie, celem rozbicia wojsk sowieckich, przygotowujących się do ofensywy.

Dnia 16 marca 7-a bateria pod dowództwem porucznika Tadeusza Kruszyńskiego, wyrusza wraz z 19-y pułkiem piechoty na wypad, a wspierając dzielnie nacierającą piechotę, zajmuje Kozaczki — Warynkę i Wojtowce.

Artylerja przydzielona do grupy wypadowej pod dowództwem kapitana Kreissa, w której skład wchodziły 6-a bateria 5-go pułku i bateria 12-go pułku artylerji polowej, wspierała wypad 38-go pułku piechoty, otwierając dnia 17 marca o godzinie 5 koncentryczny ogień na Szypicy i Hałuzińce; miejscowości te w krótkim czasie zostały zajęte. Wedle zeznań jeńców ogień artyleryjski doskonale był skierowany na Hałuzińce, pomimo że oddany był w półmroku i w mgle, bez poprzedniego wstrzeliwania. W tym dniu oddano około 500 strzałów.

Dnia 26 marca baterje biorą udział w wypadzie 38-go pułku piechoty na Szlachowya — Karaczyńce. Pod precyzyjnym ogniem dział załoga sowiecka w sile jednego pułku piechoty i dwóch baterji, opuszcza wspomniane miejscowości, stawiając jedynie słaby opór.

Z początkiem kwietnia baterje 7-a i 8-a odchodzą na prze-

zbrojenie do Jarosławia, złuzowane przez baterje 12-go pułku artylerji.

Pierwsza połowa kwietnia — to okres czasu, w którym baterje biorą udział jedynie w wypadach, względnie w pojedynkach ogniowych z artylerją nieprzyjacielską, druga zaś połowa tego miesiąca — to czas, w którym triumf oręża polskiego znów jaśnieje w całej pełni.

ZWYCIĘSKI POCHÓD WOJSK POLSKICH NA UKRAINĘ.

Armja 6-a, w której skład wchodziła 5-a dywizja piechoty, w związku z ogólną ofensywą na Ukrainę otrzymała zadanie rozbicia sił sowieckich zgrupowanych na jej przedpolu, głównie wzdłuż linii kolejowej Płoskirów — Żmerynka i zepchnięcia ich na południowy wschód oraz opanowania i utrzymania linii kolejowej Mohylew — Winnica.

W związku z tem baterje 5-go pułku artylerji zostały przydzielone i podporządkowane pułkom 5-ej dywizji piechoty następująco: III dywizjon (t. j. 5-a, 6-a i 9-a baterje) przydzielono do 19-go pułku piechoty, 2-a baterja działała z dwoma bataljonami 39-go pułku piechoty, I dywizjon (baterje 1-a i 3-a) wspierał 40-y pułk piechoty.

Działania dywizji rozpoczęły się 25 kwietnia. Baterje po trzydniowym marszu, w którym od czasu do czasu decydująco wkraczają do walki, zajęły w dniu 29 kwietnia Michałówkę, Pilawę, Terepenki, Winnicę.

Nieprzyjaciel pod wpływem silnego pierwszego uderzenia nie stawia już silniejszego oporu, uchodząc w popłochu w kierunku wschodnim.

W rozwoju dalszej ofensywy baterje, z przydziałem jak wyżej, nie napotykając na opór nieprzyjaciela, zajęły w dniu 3 maja linię Perepelcze, Samczyńce. Ostrołuków, Krykowce, następnie Połock, Wojtowce, Strodenka, Lipowice. Styczność z nieprzyjacielem na całym froncie została zerwana, a rozbitki jego wycofały się w kierunku na Odesę.

Baterje w tem ugrupowaniu pozostały do 25 maja, w którym to dniu złuzowane przez 18-y pułk artylerji polowej, przeszły w okolice Żmerynki wraz z 5-ą dywizją piechoty.

WALKI NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Po zwycięskich walkach na Ukrainie, Rosjanie, chcąc powstrzymać armję polską w triumfalnym pochodzie, postanawia-

ją uderzyć na północy. W tym celu zbierają przed frontem 1-ej armji polskiej na skrajnej północy silne oddziały swej 15-ej armji i 14-ą armją przerywają front polski pod Leplem i Połockiem.

Dla zlikwidowania zakusów wroga Naczelne Dowództwo zorganizowało armję rezerwową generała Sosnkowskiego w okolicy Łyntupy — Święciany, w której skład przeznaczono 5-ą dywizję. Oddziały tej dywizji, zawagonowane w Żmerynce, rozpoczęło przerzucać transportami kolejowymi na front litewsko-białoruski.

W skład tych oddziałów wchodzi wówczas dowództwo III dywizjonu, 5-a, 6-a i 1-a baterje, dowództwo pułku oraz dowództwo I dywizjonu, które wylądowano w rejonie Łyntupy — Nowoświęciany. Baterję 9-ą pozostawiono na Ukrainie, gdzie dzielić miała losy pozostałych oddziałów 5-ej dywizji, które naskutek nagłego uderzenia kawalerji Budiennego, nie zdołały zawagonować. Pozostałe baterje, jak 7-a, 8-a, 4-a oraz sztab II dywizjonu wysłano w tym czasie na przebrojenie do Jarosławia.

W ARMJI REZERWOWEJ.

Po przybyciu na front północny rzucono baterje natychmiast do walk, które krwawym szlakiem znaczyły drogę kontrofensywy wojsk polskich, prowadzonej przez Kocmań, Duniłowicze, Głębokie, Plissa, Górki. W tej ostatniej miejscowości wróg pod piekielnym ogniem 5-ej i 6-ej baterji spłynął obficie krwią. Tu toczyły się najkrwawsze walki ze zmiennem wprawdzie szczęściem, ostatecznie jednak palmę zwycięstwa osiągnęły oddziały polskie, dzięki wydatnemu wsparciu artylerji lwowskiej.

O bohaterskiej działalności baterji II dywizjonu świadczą rozkazy pochwalne dowódcy 13-go pułku piechoty, podpułkownika Karola Kraussa i dowódcy 5-ej brygady artylerji, generała Kaczyńskiego, które tu przytaczam poniżej:

„Podczas akcji dnia 8.VI. b. r. w okolicy Zadorożje odznaczył się ppor. Stanisław Kruszyński z 5-ej baterji 5 p. a. p. i jako naoczny widz jego działalności oraz jako Komdt grupy, gdzie był przydzielony, czując się w obowiązku donieść o tem dowództwu 8 dywizji piechoty, celem ewentualnego wyszczególnienia go.

Dnia 8 czerwca b. r. atakowali bolszewicy wielkimi kolumnami pozycje nasze koło Zadorożja, kontratakiem odparci jednak, zaczęli się w swoich pozycjach chwiać. Ppor. Kruszyński, na zważając na gę-

sty ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i ręcznych, podsunął się, jako d-ca baterji, sam z patrolem telefonicznym aż do najprzedniejszej tyraljery i stamtąd kierował ogniem tak znakomicie, że po krótkim czasie bolszewicy musieli z pola ustąpić. Później, jadąc ciągle przy szpicy, dyrygował ogniem pościgowym tak skutecznie, że wywołał wśród kolumny piechoty i taborów nieprzyjacielskich taki popłoch, że wróg cofnął się, nie stawiając oporu, daleko w tył. Bezspornie świetne rezultaty, które moja grupa osiągnęła w przełamaniu nieprzyjaciela w Zadorożji zawdzięczać należy w wielkiej części nadzwyczajnej działalności 5-ej baterji 5 lw. pap. i jej dowódcy.

Karol Krauss, pplk. i dowódca 13 p.p.“

Dzielny ten czyn podporucznika Kruszyńskiego i jego bohaterskiej baterji wpłata nowy liść wawrzynu w historję 5-go lwowskiego pułku artylerji polowej, który od chwili swego powstania przez dwuletni prawie okres czasu, zmagając się z nieprzyjacielem na krésach Ojczyzny, złożył tyle dowodów męstwa i poświęcenia.

„Bohaterskiej 5-tej baterji Cześć!

Dowódcy 5-tej baterji, oficerom i żołnierzom dziękuję w Imieniu Służby. Oficerów i szeregowych 5/5 p. a. p., którzy odznaczyli się w akcji przedstawi dtwo baterji w drodze służbowej do odznaczenia“.

Kaczyński, generał podpor.“

Po skończeniu kontrofensywy linja polska przebiegała wzdłuż jezior Plissa — Korowajno. Tu ustalił się front i tu przybyła z przebrojenia 4-a baterja, tworząc już z obecnymi baterjami kompletny II dywizjon, pod dowództwem kapitana Tadeusza Filipowicza.

Dowództwo nad całą artylerją 5-ej dywizji piechoty objął w tym czasie generał brygady Wincenty Kaczyński.

Walki pozycyjne na tym froncie trwały do końca czerwca, urozmaicane od czasu do czasu wypadami, w których baterje działały skutecznym ogniem. Pod koniec czerwca dochodziły coraz to częściej, jak groźne pomruki zbliżającej się burzy, wiadomości o silnej koncentracji wojsk sowieckich przed frontem 1-ej armji polskiej.

Ożywiona działalność artylerji nieprzyjacielskiej i wzmożony ogień na różnych odcinkach zdradzały przygotowania sowieckie do rozstrzygającej ofensywy.

ODWRÓT.

Istotnie dnia 4 lipca 1920 roku o świcie dywizje sowieckie przełamują front polski, wysuwając brygadę jazdy na Górkę—Dworyszcze.

Polacy, nie mogąc powstrzymać naporu sił nieprzyjacielskich, rozpoczynają odwrót. Artylerji lwowskiej przypada zaszczytne zadanie krycia odwrotu całej 5-ej dywizji, z rozkazu dowódcy grupy, generała Jędrzejewskiego. Artylerja nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Baterje pod silnym ogniem zajmują pozycje otwarte, rażąc wroga kartaczami i posuwają się przez cały czas skokami, w czym szczególnie odznaczyła się baterja 5-a, pod dowództwem podporucznika Tadeusza Janickiego. Otrzymuje ona rozkaz zajęcia otwartej pozycji na drodze Zaborze — Głębokie z wyraźnem poleceniem wytrwania do ostatniej chwili, bez względu na straty. Zajmuje więc pozycję 4 działami przy 2 ciężkich karabinach maszynowych bez osłony piechoty, a odpierając kilkakrotnie zaciekle ataki nieprzyjacielskie, zadaje wrogowi duże straty. Baterja wytrwała na pozycji aż do otrzymania rozkazu zmiany stanowiska i pozostawienia jednego tylko działu dla osłaniania odwrotu pozostałych bateryj. Działu to oraz 2 karabiny maszynowe, pod dowództwem podprucznika Kulakowskiego, dzielnie się spisało, powstrzymując bowiem celnym swym ogniem nieprzyjaciela, umożliwiło zajęcie pozycji całej baterji, której huraganowy ogień krył następnie odwrót sztabów, taboru i szpitali z Głębokiego. Głębokie to jeden z etapów, gdzie spodziewano się posiłków i powstrzymania wroga. Nadzieje jednak zawiodły, posiłki nie nadeszły. Podjęto dalszy odwrót, który dzięki tylko niezmordowanej pracy i nadludzkim wysiłkom oficerów i szeregowych pułku został przeprowadzony w myśl intencji wyższego dowództwa.

Kanonier ostrzeliwał nacierającą zewsząd kawalerję karabinem i armatą, ustawiając niejednokrotnie działa na wszystkie strony, strzelając nawprost, gdyż sposób ten przyjęto za zasadę. Drogę odwrotową znaczyły pożary lasów i resztki pozostawionych taborów, które palono, by nie wpadły w ręce wroga.

Uciążliwe długie marsze i nieregularny dowóz żywności wyczerpały żołnierza prawie zupełnie, umiłowanie jednak sprawy ojczystej, honor pułku i wiara w ostateczne zwycięstwo podtrzymywały go na duchu. Walki odwrotowe obfitowały w szeregiem bardzo krytycznych momentów a jednym z takich, to prze-

prawa przez belkowany most kolejowy na Niemnie w dniu 19 lipca, która stanowi istotnie bardzo oryginalny i niezwykle wyczyn. Trudno tu przedstawić chronologiczny przebieg różnych działań i bohaterских wystąpień walczących tutaj poszczególnych baterij, dość wspomnieć, że pułk pomimo iż ostatni związał pozycję, kryjąc odwrót, dotarł do Marek pod Warszawą w całości, nie straciwszy ani jednego dział. Z Marek odmaszerowały baterje do Pruszkowa. W tym czasie dojrzewa moment przełomowy całej wojny.

BITWA WARSZAWSKA.

Wojsko polskie koncentruje się w obszarze Wisły, gdzie zasilone ochotnikami, otrząsa się z chwilowego odrętwienia i rozwija całą potęgę swojej siły. Wykonywa ono plan Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, uderzając z nad Wieprza na flankę i tyły wroga, związanego na przedmościu Warszawy. Walka pod Radzyminem i uderzenie z nad Wieprza skończyły się zupełną rozsypką wroga, który w panicznym popłochu wycofuje się na północ, ratując się w wielu miejscach przejściem przez granicę niemiecką.

W tym triumfie oręża polskiego bierze udział II dywizjon, t. j. baterje 4-a i 5-a, pod dowództwem majora Henryka Kreissa, który został skierowany na Dęblin w skład grupy manewrowej Naczelnego Wodza. Rozpoczęte w dniu 16 sierpnia decydujące uderzenie z rejonu Dęblina rozwijało się nader szybko. Już w dniu 17 sierpnia osiągnięto Mińsk Mazowiecki. W tym też dniu II dywizjon został przydzielony do 17-ej dywizji piechoty, która prowadziła jeszcze ciężkie walki bardziej na północy — nad Narwią.

Wraz z tą dywizją, II dywizjon osiągnął w pościgu Łomżę, skąd po skończeniu zwycięskiej ofensywy, przerzucono go na front południowy do Małopolski, gdzie zbierał się cały pułk.

WALKI III DYWIZJONU Z BUDIENNYM.

Jak już wiemy, jeszcze w trakcie przetransportowania 5-ej dywizji piechoty z rejonu Żmerynki na front północny, silna konna armja sowiecka Budiennego zaatakowała front polski na styku 6-ej i 3-ej armij polskich i w dniu 5 czerwca prze-rwała się na polskie tyły w obszarze Koziatyna.

W związku z tem wstrzymane zostały dalsze transporty

5-ej dywizji na front północny, a znajdujące się jeszcze w obszarze Koziatyna jej oddziały — rzucone do walki z Budiennym.

Z 5-go pułku artylerji odjechały już jednak na północ I i II dywizjony, wraz z dowództwem pułku¹⁾, tak, iż na południu pozostał w składzie 6-ej armji tylko III dywizjon. Ponieważ zaś 7-a i 8-a baterje znajdowały się właśnie na przebrojeniu w Jarosławiu, w walkach z Budiennym wzięła udział początkowo tylko 9-a baterja.

Działania jej przedstawiają się nader chaotycznie, albowiem — przerzucanie z jednego oddziału do drugiego — nadało tym działaniom charakter oderwanych epizodów.

Był to bardzo ciężki okres próby wytrzymałości bojowej 9-ej baterji. Liczna kawalerja Budiennego śmiało i szybko manewrując, zmuszała wciąż Polaków do cofania się coraz bardziej ku zachodowi. Już w dniu 12 czerwca 6-a armja polska rozpoczęła marsz odwrotowy z Ukrainy, w ciągu kilku dni osiągając swe wiosenne pozycje na Podolu nad Bohem.

Marsz jednak Budiennego na Równie, a stąd — w kierunku lwowskim — na Dubno-Brody zmusił 6-ą armję polską do dalszego odwrotu. Napróżno bohaterska 18-a dywizja piechoty usiłuje nawiązać łączność między cofającymi się 6-ą a 2-ą (względnie 3-ą) armjami polskimi. Dopiero pod Brodami — w początku sierpnia udało się Budiennemu zatrzymać.

W tym też czasie (w końcu lipca) przychodzą na front przebrojone 7-a i 8-a baterje i po dołączeniu do 9-ej baterji — już cały III dywizjon w pełnym składzie wspiera 18-ą dywizję piechoty w ciężkich walkach pod Brodami.

Z walk baterji III dywizjonu w ramach 18-ej dywizji piechoty następujące dwie walki zasługują na wyróżnienie.

OBRONA FORTU „ZAHORCE” POD DUBNEM.

Okolo 15 lipca odznacza się 7-a baterja, której czyn zasługuje na specjalne podkreślenie.

Baterja ta, stojąca wówczas w Brodach, otrzymawszy rozkaz wysłania jednego plutonu na fort „Zahorce” pod Dubnem, wysunięty przed linię, którą obsadziło wojsko polskie, wysłała

¹⁾ Jak już wiemy, pułk był w trakcie przebrojenia, tak, iż na front północny odeszły właściwie tylko: 1-a, 5-a i 6-a baterje, do których w połowie czerwca dołącza przebrojona 4-a baterja.

jedno działo pod dowództwem podporucznika Tadeusza Vorzimmersa. Krytycznej nocy kawalerja Budiennego odcina Dubno, koncentrując silny ogień na piechotę i stojące na forcie samotne działo. Pod silnym ogniem nieprzyjaciela celne strzały nieustraszonego naszego działonu wpływają decydująco na opanowanie położenia. Rosjanie koncentrują wobec tego ogień wszystkich baterij na działon podporucznika Vorzimmersa, dzielna jednak obsługa mimo piekielnego ognia i ciężkich strat w ludziach i koniach, nietylko odpięra ataki piechoty sowieckiej, ale nawet rozbija samochód pancerny, pod którego osłoną zbliżała się kawalerja nieprzyjacielska. Czyn ten spowodował przede wszystkim zamknięcie drogi dla pręcej naprzód kawalerji Budiennego, jak również umożliwił skupienie się piechoty do skutecznej obrony fortu, który posłużył potem dowódcy 18-ej dywizji, generałowi Krajowskiemu, za podstawę do dalszych operacji.

ZDOBYCIE SZTANDARU 2-EJ BRYGADY KAWALERJI SOWIECKIEJ
PRZEZ 8-A BATERJĘ.

Dnia 5 sierpnia wieczorem oddziały polskie broniące Brodów otrzymały rozkaz oczyszczenia okolicy z nieprzyjaciela. Do tego celu wyznaczono 145-y pułk piechoty i 8-ą baterję 5-go pułku artylerji, pod dowództwem kapitana Łukasiewicza. Baterja w myśl rozkazu przybyła na miejsce zbiórki w nocy, nie zastała jednak jeszcze piechoty. Wobec bardzo niepewnego położenia dowódca baterji wysuwa jedno działo pod dowództwem podchorążego Czwartackiego jako osłonę wprzód, na szosę w kierunku Radziwillowa, skąd spodziewano się nieprzyjaciela. Po krótkiej chwili oczekiwania usłyszano głośny tętent kopyt końskich na szosie. Zrozumiawszy niebezpieczeństwo, kanonierzy załadowali błyskawicznie kartacz, oczekując wroga. Wkrótce kolumna kawalerji sowieckiej istotnie znalazła się przed lufą działła, a jadący na jej czele komisarz zapytuje „katoryj polk towarzyszy”. W odpowiedzi na to oddano kilka naście kartaczy, pod których ogniem kawalerja została rozproszona w okoliczne lasy, pozostawiając trupy końskie i ludzkie, a wśród nich sztandar 2-ej brygady, oddany w posiadanie XXXVI brygadzie piechoty.

Nie dało się jednak ostatecznie zatrzymać Budiennego pod Brodami. W związku z powziętą w dniu 6 sierpnia przez Naczelnego Wodza decyzja walnej rozprawy pod Warszawą

18-a dywizja piechoty odeszła z pod Brodów na północ. Budyenny zaś znów przerwał się tu przez osłabiony front polski i podążył pod Lwów.

OSTATNIA OFENSYWA NA WOŁYŃ I KONIEC WOJNY.

W tym czasie, gdy na północy — nad Wisłą — zbiera się większość sił polskich dla decydującej rozprawy, na południu Naczelnny Wódz postanawia w dalszym ciągu jedynie wiązać nieprzyjaciela, osłaniając Lwów i Zagłębie naftowe.

5-a dywizja piechoty, a z nią i cały zebrany tu w końcu sierpnia 5-y pułk artylerji¹⁾ — zgodnie ze swą tradycją — znów broni Lwowa.

W różnym czasie i miejscu walczą baterje „lwowskiej“ artylerji na dostępach do swego ukochanego miasta, aż wreszcie wróg musiał ustąpić nad Bug i Gniłą Lipę.

Stąd — w połowie września następuje ostateczna polska ofensywa — na Wołyń i Podole.

W kilku miejscach zostaje przełamany front i zaczyna się ogólny odwrót wojsk sowieckich, stanowiący niejako dalszy ciąg pogromu na północy. Droga pościgu 5-ej dywizji wiodła przez Złoczów — Brody — Radziwiłłów — Poczajów — Starokonstantynów, gdzie stoczono ostatnią krwawą walkę, 18 października bowiem nastąpiło zawieszenie broni i koniec wojny. W tym ostatnim dniu 5-y pułk artylerji znów stanął nad Bohem, w obszarze Chmielnika, Litynia i Latyczowa.

22 grudnia 1920 pułk został ściągnięty w głąb kraju, gdzie wybrano mu na garnizon pokojowy Lwów, kolebkę jego i pierwszy szczebel do uzyskanej sławy.

Dzień 7 listopada każdego roku ustalono jako święto pułkowe, w tym dniu bowiem w 1918 roku padł pierwszy strzał armatni tegoż pułku w obronie polskośći Lwiewo Grodu.

¹⁾ Prócz 9-ej baterji, która była w tym czasie na przezbrojeniu we Lwowie i w dalszych działaniach już udziału nie brała.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN:

Oficerowie:

- | | |
|-------------------------------------|--------------------------------|
| 1. ppor. podlek. Barański Władysław | 5. ppor. Rogowski Józef |
| 2. ppor. Gawroński Józef | 6. ppor. ks. Sapięha Stanisław |
| 3. ppor. Godlewski Mieczysław | 7. ppor. Szwetż Marjan |
| 4. ppor. Moos Wilhelm | 8. kpt. dr. Wilusz Jan |

Szeregowi:

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1. kan. Borsztejn Icek | 14. ogniom. Łobarzewski Karol |
| 2. kapr. Brub Jerzy | 15. kan. Mikusz |
| 3. ogniom. Feischer Zygmunt | 16. kapr. Pasek Stanisław |
| 4. kan. Flisak | 17. kan. Pasek Władysław |
| 5. kan. Foszcz Piotr | 18. kan. Prystacz Jan |
| 6. kapr. Gawron Jan | 19. kan. Ratajczyk Wojciech |
| 7. kapr. Głab Stanisław | 20. kapr. Skubała Józef |
| 8. kan. Gorczyca Andrzej | 21. kan. Świeca Aleksander |
| 9. kan. Kamiński Stanisław | 22. ogniom. Wilk Franciszek |
| 10. kan. Kołodziej Władysław | 23. kan. Wodeczka Józef |
| 11. kan. Kosiński Jan | 24. kapr. Wolski Józef Sarjusz |
| 12. kan. Kuśnierz Jan | 25. kan. Zieliński Jan |
| 13. kan. Liwerczyk Franciszek | 26. kan. Zieliński Józef. |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY:

- | | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| 1. płk. Battaglia Karol | 9. ogniom. Rybicki Józef |
| 2. ogniom. Bilewicz Stanisław | 10. pplk. Schrötter Karol |
| 3. mjr. Ciałowicz Jan | 11. kapr. Świerż |
| 4. pplk. dypl. Englisch Jerzy | 12. ppor. Szwec Marjan |
| 5. pplk. Filipowicz Jan Antoni | 13. kapr. Wojnarowicz |
| 6. płk. Łodziński Tadeusz | 14. kpt. inż. Wrażej Władysław |
| 7. kpt. Kruszyński Tadeusz | 15. mjr. Zaniewski Jerzy |
| 8. mjr. Peplowski Jerzy | |

„Krzyżem walecznych“ odznaczonych zostało 102 oficerów i 78 szeregowych.

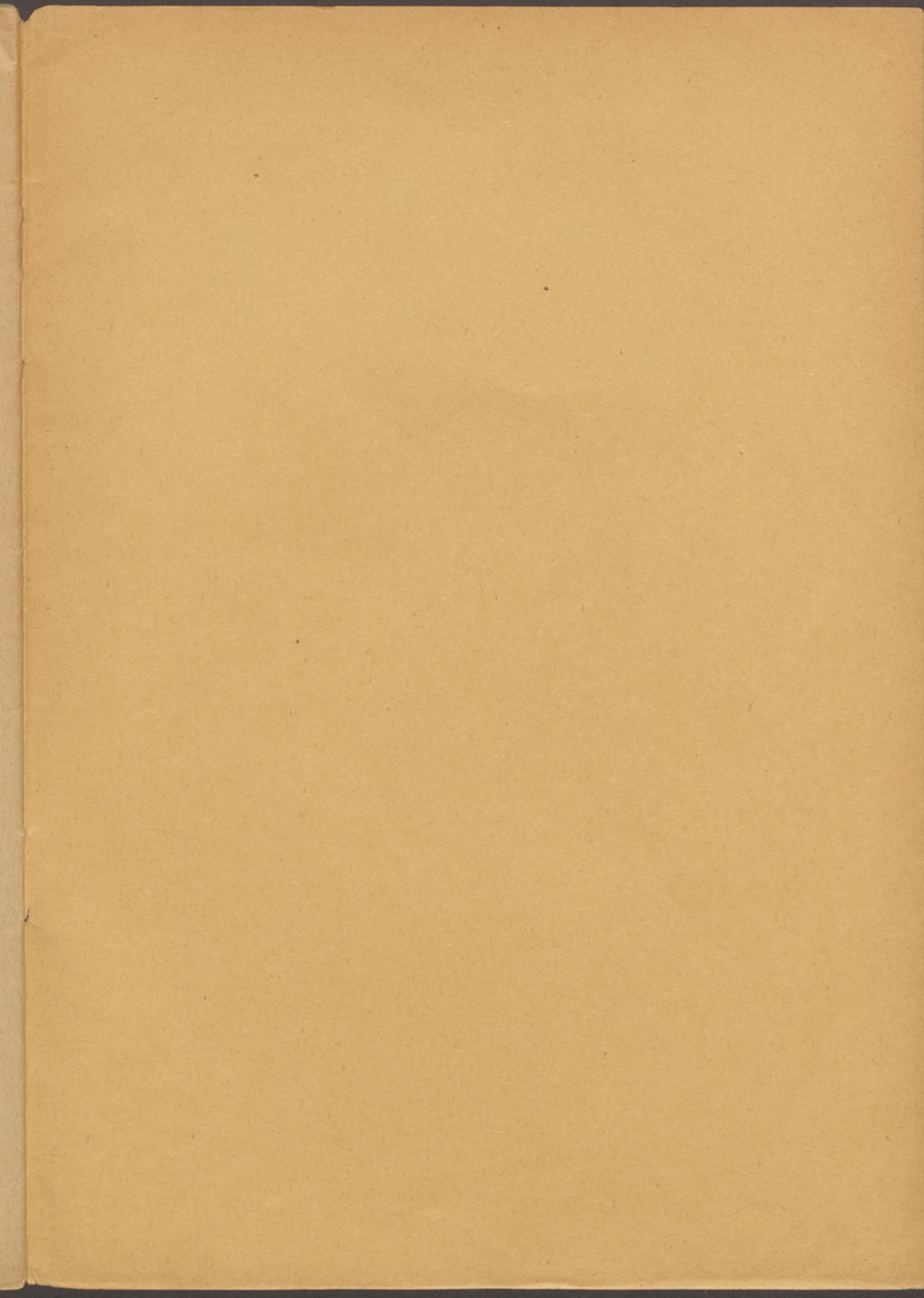
W liczbie oficerów odznaczonych krzyżem walecznych są tacy, którzy zostali odznaczeni jeszcze jako szeregowi.



Biblioteka Główna UMK



300022316813



313 205 9-

29. 160

134088

313 205 9 -

29. 160

134088

